

Uniwersytetu Gdańskiego  
Biblioteka

CIW 9084

# PRZYJAZŃ

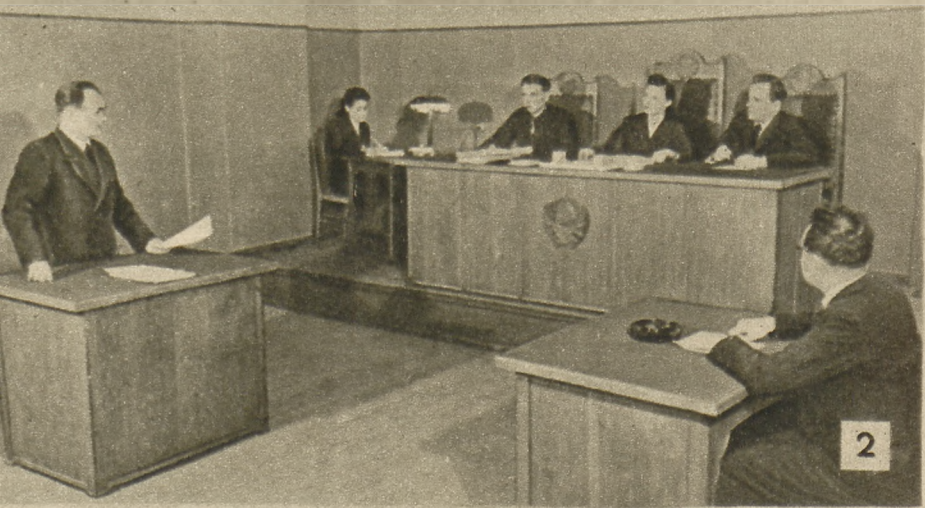


TYGODNIK • Nr 11 • Dn. 20. III. 1949 r. • CENA 15 Zł.

Elżbieta Barszczewska w roli Nadi  
w sztuce M. Gorkiego „Wrogowie”,  
wystawionej w Teatrze Polskim  
w Warszawie.

# RAISA DMITRIEWA

## — SĘDZIA



Serdeczny uśmiech opromienia młodzieńką twarzyczkę — tak, Raisa Dmitriewa jest jeszcze bardzo młoda, skończyła 26 lat. Nje tak dawno chodzila jeszcze do średniej szkoły w rodzinnej swej wiosce Jelszanka, malowniczo położonej nad Wołgą w pobliżu Saratowa. Na zawsze w jej pamięci pozostał dzień przyjęcia do Komsomolu — Raisa jako pierwsza uczennica kończy szkołę i bez chwili namysłu wkracza na dawno już obraną przez siebie drogę — zapisuje się do szkoły prawniczej.

Po jej ukończeniu obejmuje odpowiedzialne stanowisko radcy prawnego jednego z urzędów. Nie porzuca jednak i teraz myśli o dalszym, jeszcze gruntowniejszym i szerszym wykształceniu. Wytrwała i nieugięta w swych decyzjach, Raisa przez cztery lata nie przerywając pracy i ożywionej działalności społecznej, kształci się w korespondencyjnym Państwowym Instytucie Prawnym, kończy go z odznaczeniem otrzymując upragniony dyplom prawnika wyższej kategorii.

Służyć narodowi, ochraniać radzieckie społeczeństwo, jego ustrój socjalistyczny i zasady — ogólnonarodową socjalistyczną własność, być przewodnikiem socjalistycznego prawodawstwa — oto dewizy, którym służy Raisa Dmitriewa, obrana już po raz drugi sędzią ludowym przez mieszkańców jednej z dzielnic Moskwy.

Nie lekka to i niezwykle odpowiedzialna praca: codzieln rano sędzia Dmitriewa przyjmuje w swym gabinecie interesantów (1), za godzinę rozpoczyna się już posiedzenie sądu ludowego (2) — przemawia prokurator Sackij, za stołem sędziowskim widzimy Raisę Dmitriewą z lewej strony ławnika Wiktora Sainikowa, ro-

bołnika bazy samochodowej, z prawej — ławnika Borysa Kaszenko, profesora astronomii.

Chwila rozmowy (3) ze „stronami“, jak się to w języku prawniczym mówi i już Raisa Dmitriewa śpieszy na zebranie. Wstępuje na trybunę (4), sala z ciekawością przysłuchuje się jej słowom (5). A później, znów wraca do lokalu sądu — na kolejną rozprawę (6).

A wieczorem także często trzeba popracować (7). Należy się zapoznać z aktami spraw, porobić notatki, przeczytać fachową prasę... A później zrobić dokładny plan zajęć na dzień jutrzejszy — rozplanować go tak umiętnie, by znaleźć czas na wszystko i dla wszystkich.



# Jesteśmy dumni z takich towarzyszy — mówią metalowcy radzieccy o robotnikach polskich

(Wywiad specjalny „Przyjaźni“)



Z takim kolektywem można dobrze pracować!

W ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie delegacja metalowców radzieckich, którzy brali udział w odbywającym się ostatnio w Chorzowie Ogólnopolskim Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Pracowników Metalowych.

Delegacja metalowców radzieckich, w skład której wchodził: przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Bud. Maszyn Rolniczych — W. Carew, przewodniczący Rady Zakładowej Zakł. Elektrotechn. „Sierp i Młot” — A. Łopuchow, inżynier - mechanik Zakładów Budowy Traktorów w Stalingradzie — E. Wróblewski, oraz metalowiec Moskiewskiej Fabryki Budowy Maszyn im. Stalina — M. Frołow, nie tylko wzięła udział w Zjeździe, lecz również odbyła wycieczkę po Polsce, interesując się żywo postępami odbudowy naszego przemysłu po olbrzymich zniszczeniach wojennych, oraz jego ostatnimi osiągnięciami.

Dużą uwagę poświęciła delegacja zapoznaniu się z ży-

ciem i warunkami bytu naszych robotników, zwiedzając nie tylko zakłady przemysłowe i fabryki, lecz także stolówki, świetlice, biblioteki i żłobki fabryczne, a nawet mieszkania prywatne niektórych robotników.

Korzystając z pobytu delegacji metalowców radzieckich w naszej stolicy, uzyskaliśmy od nich garść wrażeń tak z podróży po Polsce, jak też i z osobistego zetknięcia się z naszym przemysłem i jego przedstawicielami — robotnikami.

— Moje wrażenia? — mówi ob. Frołow — Wiele ich i są bardzo różnorodne. Trudno mi wprawdzie tak „na świeżo” sprecyzować je wszystkie, lecz ogólnie mówiąc — są one niezwykle dodatnie.

— Kraj wasz jest bardzo ciekawy, a ludzie — dobrzy. Rozmawiałem wiele z waszymi robotnikami. Nie tylko na samym Zjeździe w Chorzowie, w którym można powiedzieć, braliśmy czynny udział, gdyż tłumaczono nam „żywem” każde słowo, lecz rozmawiałem z waszymi robotnikami i w miejscach ich pracy, tam gdzie najlepiej widzi się robotnika — w fabrykach: w Warszawie, Łodzi, Chrzanowie... Kolektyw robotniczy dobry, „zgrany”. Widać, że ludzie są pełni chęci do pracy i — wiary w siebie, że to, co postanowią, potrafią wypełnić.

Z takim kolektywem można pracować i można wiele osiągnąć!

Ogromnie podobało mi się u waszych robotników to, że rozwinięte już wśród nich wspólne zawodnictwo socjalistyczne jest dobrze przez nich rozumiane. Praca zespołowa, zastosowanie drobnych usprawnień — te dwa czynniki przyczyniają się znacznie do wzmożenia wydajności całości pracy. Jak mogłem stwierdzić w Chrzanowie, socjalistyczne współzawodnictwo w pracy dało już tam bardzo dobre wyniki, gdyż z 22 — 23 wagonów wypuszczanych dawniej w ciągu doby, ilość ta po wprowadzeniu współzawodnictwa podniosła się do 40 wagonów na dobę, zaś średni zarobek robotnika podniósł się z 8 — 9 tysięcy złotych w wielu wypadkach aż do 30.000 zł. I dziś ilość robotników objętych współzawodnictwem wynosi tam 82% zespołu.

Bardzo żałuję, że w czasie swej podróży po Polsce nie miałem okazji do tak popular-

nej u nas „wymiany doświadczeń”, gdyż nie zetknąłem się z odpowiednikiem w swej pracy. Jestem wprawdzie hutnikiem stalowni, lecz — specjalistą w dziale elektrycznym, tu zaś spotykałem wyłącznie „martenowców”.

Dla nich miałem tylko jedną drobną na pozór, lecz ważną w ogólnym wyniku wskazówkę: zbyt małą uwagę przywiązują do t. zw. „zagadnienia temperatury”, skutkiem czego tracą na wydajności pracy.

Związana z tym jest również kwestia załadunku pieca, gdzie dość dobry, bo 1½-godzinny czas, można by jeszcze nieco poprawić.

Ogólnie biorąc, podobał mi się wasz Chrzanów, tym bar-

dziej, że tamtejszy sekretarz waszej organizacji partyjnej potrafił dobrze zorganizować młodzież i wciągnąć ją do współzawodnictwa w pracy. Toteż widać jej wyniki!

5 typów parowozów, wypuszczonych przez wasze Zakłady — to nie fraszka! Zupełnie inne nastawienie, niż przy jednym typie, gdzie wszystko daje się najzupełniej ujednostajnić, co ogromnie ułatwia całą pracę.

— A wrażenia z Warszawy?

— Widziałem waszą słynną trasę W-Z. Naprawdę ogromne osiągnięcia. No, i ten dom wybudowany w 19 dni, zamiast w ciągu 3 miesięcy!

(Ciąg dalszy na stronie 4-iej)



Inż. Wróblewski (w środku) w przyjacielskiej pogawędce z robotnikami z „Ursusa”.



Przew. Carew (w okularach) i inż. mech. Wróblewski wraz ze swą tłumaczką na zebraniu aktywu robotniczego w Gliwicach.

**PRZYJAŹN**  
tygodnik

Nr 11. 20-III-1949

# Dziękujemy za „małego Ursusa”

(Dalszy ciąg wywiadu ze str. 3)

Tu przylacza się do rozmowy inż. mech. Wróblewski:

— Waszą Warszawę, to ja mogę dopiero zrozumieć i należycie ocenić!

— No, przecież ja jestem Stalingradczyk!

I wiem jak z miasta robi się gruzy, lecz wiem również jak z gruzów powstaje miasto...

W czasie obrony Stalingradu byłem szefem sztabu Brygady Pospolitego Ruszenia i widziałem jak miasto waliło się w gruzy... A później pracowałem przy jego odbudowie. Jako jedną z pierwszych odbudowaliśmy naszą fabrykę traktorów, w której wówczas w czasie

najgorętszych chwil wojny produkowaliśmy czołgi „Odpowiedź Stalingradu”.

Pracowaliśmy jak zwariowani! Znosiliśmy cegłę po cegle, zamiast lamp elektrycznych przyświecały nam w każdej sali dość oryginalne „kaganiki”, a mianowicie — gilzy od pocisków armatnich, lub „kubki” szrapnelowe, napełnione naftą, w której pływał kawał płonącej szmaty. Podobny prymityw panował na wszystkich działach.

Lecz praca szła niezmordowanie...

I na front szły ciągle, jeden po drugim, nowe czołgi „Odpowiedź Stalingradu”, niosąc śmierć Niemcom!

A dziś robimy traktory. Tak jak i wy — pracujemy dla pokoju. Lecz jak do tego doszliśmy i ile to kosztowało ciężkiej pracy, wiem równie dobrze, jak i wy...

Gdy patrzę na wasze miasto teraz, to widzę jak wyglądała Warszawa kilka lat temu. I naprawdę, z uznaniem patrzę na wasze wysiłki w odbudowie i na wyniki pracy waszego narodu.

Przyznać muszę, że nie myślałem, aby w tak krótkim czasie, kraj zupełnie zrujnowany mógł zrobić aż tak wiele.

Przecież wasz przemysł żyje!

Mówiłem z waszymi robotnikami, widziałem jak pracują i wiem co potrafią zrobić! Jako inżynier traktorysta najwięcej interesowałem się waszym „Ursusem”. Niedawno nasza fabryka w Stalingradzie otrzymała od „Ursusa” przesłany model produkowanego przez nią traktora. Gdy otrzymaliśmy przesyłkę, do modelu tego odbywała się istna pielgrzymka naszych robotników, tak byli radzi temu podarunkowi, który jest dowodem przyjaźni i pamięci naszych polskich kolegów. Każdy z nich chciał obejrzeć z bliska dzieło rąk robotników polskich. Po wystawieniu go w naszej fabryce, przekazaliśmy ten model do Muzeum Zakładowego, gdzie pozostanie jako miła pamiątka przyjaźni pomiędzy robotnikami obu naszych bratnich narodów, zaś do waszych robotników nasi wysłali specjalne pismo z serdecznym podziękowaniem za „małego Ursusa”.

Z pobytu w waszych zakładach przemysłowych i fabrycznych stwierdzić mogę jedno: macie olbrzymie możliwości i świetny materiał robotniczy, potrzebna wam jest tylko większa mechanizacja pracy. Lecz to przyjdzie samo, wraz z dalszą rozbudową waszego przemysłu.

A poczucie pracy zespołowej, dobrze już rozwinięte wśród waszych robotników, współzawodnictwo socjalistyczne, do którego coraz bardziej wciąga się wasza młodzież — dokona reszty.

Poznaliśmy wasz kraj i ludzi, a gdy zobaczyliśmy z bliska pracę waszych robotników, jesteśmy dumni z takich towarzyszy!

Nie zapomnimy o was i nie stracimy z wami kontaktu.

Ja nawiązałem kontakt z „Ursusem”, zaś tow. Frołow z Kołem Z. M. P. jednej z fabryk radomskich.

Będziemy korespondowali i wymieniali wzajemnie swe doświadczenia i uwagi, co przyczyni się na pewno zarówno do obopólnego zwiększenia wydajności pracy i wzajemnego zacieśnienia przyjacielskich stosunków między naszymi robotnikami, jak też i w dalszym etapie — do ugruntowania przyjaźni pomiędzy waszym krajem budującym socjalizm, a naszym, bogatym już na tym polu w doświadczenie, Związkiem Radzieckim.

Wywiad przeprowadził  
J. Ciecierski

W. KATAJEW

## Radziecki rubel rośnie i krzepnie

NIEDAWNO, w pewnej francuskiej gazecie wydrukowany został wykres, który śmiało można nazwać „biografią” franka. Artysta w graficzny sposób przedstawił w nim spadek siły nabywczej francuskiej waluty. Na początku wykresu — a odnosi się to do czasów bardzo dawnych — naprzeciw wyrysowanej monety wartości 1 franka wyobrażony został solidny befsztyk. A w końcu wykresu, pod datą „1948 rok” — kawałek mięsa wielkości mniej więcej paznokcia. Dowcipny autor dorysował przy nim szkło powiększające: tylko bowiem przy pomocy lupy można dokładnie zobaczyć tę odrobinę jedzenia...

Nie potrzeba wyteżać zbytnio wyobraźni, by pociągnąć dalej linię wykresu. Z łatwością można sobie przedstawić, jak w dalszym ciągu spada i spadać będzie, tracąc i tracąc będzie swą ostateczną siłę nabywczą francuski frank, który wpadł w drapieżne łapy dolara. W czasach, o których dobitnie mówi drugi rysunek, samotny człowiek we Francji potrzebował jako minimum swej egzystencji 500 franków dziennie. Nie wiem, ile musi wydawać teraz, nie wiem też ile będzie potrzebował na przeżycie dnia za pół roku, czy za rok. Czy będzie to wynosiło 600, 800 czy nawet 1000 franków? Lecz wiem, że miliony mieszkańców Francji nie zarabiają nawet tych 500 franków dziennie.

Pomyślałem o milionach ludzi wycieńczonych głodem, o mieszkaniach, w których zimno i wilgoć dzień po dniu odbiera coraz

Walentyń Katajew — znany pisarz radziecki, powieść którego pt. „Czasie naprzód” czytana była u nas jeszcze przed wojną, zaś jego wojenna powieść pt. „Syn pułku” zyskała ostatnio dużą popularność.

bardziej siłę mieszkańcom, o domach, w których ludzie nie słyszą dzieciennego śmiechu — dzieci tu już dawno nauczyły się śmiać.

I wtedy zwierzęce oblicze kapitalizmu wysunęło się spoza rysunku w gazetce, a okrągła jednofrankowa moneta zaczęła zmieniać się w symbol głodu, nędzy i rozpaczliwych milionów ludzi.

To był frank. A dolar?

Co z tego, że siła nabywcza dolara zmniejsza się nieco wolniej od franka. Lecz i ona wciąż spada, obniżając i tak straszliwie niską stopę życiową ludzi pracy. A skąd ma wziąć dolary ten, kto pozbawiony został pracy i nie ma nadziei na szybkie jej otrzymanie: przecież w Stanach Zjednoczonych z każdym dniem powiększa się wielomilionowa armia bezrobotnych. Tak — dolar nie mniej niż frank symbolizuje choroby, głód i rozpaczliwe położenie narodu.

I właśnie przeglądam tabelę nowej obniżki cen towarów, załączoną do Uchwały Prezydium Rady Ministrów ZSRR i Centralnego Komitetu WKP (b) o nowej niższej cen towarów od 1 marca 1949 r. Obszerne wyliczenie świadczy o jednym: my wszyscy, z dniem 1 marca zaczęliśmy lepiej żyć.

W całym naszym ogromnym kraju nie ma ani jednej rodziny, która by nie oceniła wielkiej stalinowskiej troski radzieckiej Ojczyzny o każdego mieszkańca.

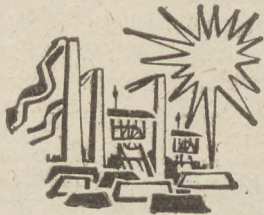
...Waga zagadnienia nie zamyka się w tym, że od dziś każdy będzie mógł spożywać więcej masła czy bułek, mięsa czy ryb — nie w tym, że przy nowych, o wiele niższych cenach na artykuły pierwszej potrzeby, każdy będzie miał większą możliwość kupienia wielu nowych książek, czy też będzie

mógł częściej chodzić do teatru. Wszystko to jest naturalnie sprawą ważną — lecz nie wyczerpuje jeszcze znaczenia Uchwały. Niemniej ważny jest los radzieckiego rubla — jedynej na świecie waluty, której wartość nigdy nie spada — a wręcz odwrotnie, wciąż wzrasta.

Przypomnijmy sobie, jakich tylko nie chwytano się sposobów by powstrzymać upadek franka w przepaść. „Blokowano” i ceny i zarobki, powiększono wciąż podatki — aż wreszcie udano się w pokłonach do dolara. A rezultat był zawsze ten sam: nowe ciężary dla ludzi pracy, nowy okres cierpienia ludu francuskiego, dalsze wyniszczanie kraju i nowe wciąż miliardy rosnące na kontaktach bankowych kapitalistów. I czyż nie to samo dzieje się teraz z dolarem czy funtem sterlingiem?

Ale rubel radziecki stoi od tego niezwykle daleko. Niech się spróbują zmierzyć z nim, tym młodym chwałem, wszystkie stare, z „tradycją” waluty krajów kapitalistycznych, wszystkie te „jednostki płatnicze” światowej giełdy — tracące z każdym dniem swój fałszywy blask. Na próżno szukalibyśmy w nich wypłowiałego już dawno złotego parytetu. Nie na złocie, ale na nieszczerściu i nędzy narodów „opiera” się wartość tych pieniędzy. I ten właśnie leżący na nich ciężar, ciągnie je w dół, on właśnie pozbawia je siły.

A nasz radziecki rubel rośnie i krzepnie na chwałę potężnej socjalistycznej władzy.





## Światowy Kongres Zwolenników Pokoju

**A**PEL Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju, oraz Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, wzywający wszystkie organizacje demokratyczne i wszystkich działaczy postępowych do zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu w kwietniu bieżącego roku, wywołał natychmiastowy odzew w krajach całego świata. Bezpośrednio po ogłoszeniu tego apelu zaczęły napływać deklaracje zarówno masowych organizacji jak i zgłoszenia od poszczególnych wybitnych działaczy, wierzących, niezachwianie, iż siła woli i zjednoczony wysiłek milionów ludzi zdolne są obronić pokój przed zakusami jego wrogów.

Pod apelem Międzynarodowego Komitetu widnieją podpisy światowej sławy przedstawicieli nauki, literatury i sztuki: Fryderyka Joliot, Ireny Joliot-Curie, Pabla Picassa, J. Haldane, Howarda Fasta, Michała Szolochowa, Aleksandra Fadiejewa, Sergiusza Wawilowa, Jana Drdy, Henryka Manna, Pabla Neruda i wielu innych. Apel podpisali również przedstawiciele Polski w Międzynarodowym Komitecie: Jerzy Borejsza, Jan Dembowski, Leon Kruczkowski, Eugenia Pragierowa. Wśród zgłoszonych już akcesów różnych masowych i postępowych organizacji widnieją organizacje intelektualistów, pisarzy, kobiet, młodzieży i bojowników Ruchu Oporu

Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Łacińskiej, Holandii, Libanu, Związki Zawodowe tych krajów — m. in. Komisja Centralna Związków Zawodowych Polski oraz Liga Kobiet, obejmująca u nas w kraju swym zasięgiem przeszło milion członkiń.

Ze Związku Radzieckiego napłynęły już zgłoszenia Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, licznych związków zawodowych, Związku Pisarzy ZSRR. Przyłączają swe głosy hutnicy i górnicy, pracownicy rolni, kolejarze, i włókniarze, uczeni i młodzież. Są to głosy ludzi, którzy nie tylko słowem, lecz czynem, każdego dnia i każdej godziny, umacniają fundamenty pokoju, przyczyniając się do rozwoju i rozkwitu swego kraju — ostoi i podpory tego pokoju.

Oto jak brzmią zagadnienie pokoju i walki w obronie pokoju pisarze radzieccy w swym oświadczeniu:

„Niepokój ogarnął narody świata wobec tego, że w różnych krajach w ciągu ostatnich miesięcy coraz głośniejszą poczęły się rozlegać głosy podżegaczy do nowej wojny. Radio, kino, prasa i wielu działaczy politycznych podchwytuje te głosy, zachęcając do ponownego rzucenia świata w odmęt niezliczonych kłesk, cierpień i zniszczeń.

Niezależnie od przynależności rasowej oraz poglądów religijnych i politycznych, zwolennicy

## Trujące grzyby



Rys. Moa

Według wiadomości nadchodzących z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec anglo-amerykańskie władze okupacyjne tworzą w dalszym ciągu niemieckie formacje wojskowe.

pokoju powinni się zjednoczyć i przeciwstawić swą mocną wolę zachowania pokoju wszystkim knowaniom jego wrogów“.

Pisarz radziecki Pawlenko pisze na łamach „Prawdy“:

„Masy pracujące całego św...“

ta gorąco pragną ustanowienia trwałego pokoju. Istnieje jednak złowroga klika podżegaczy wojennych, która nie pragnie pokoju i nienawidzi postępu. Tej grupce zbrodniarzy potrzebna jest wojna. Gangsterzy Wall Street chcą za pomocą wojny podporządkować sobie cały świat, znieść granice nieujarzmionych dotychczas jeszcze krajów, zagarnąć nowe rynki zbytu, zdławić ruchy ludowe.

„Zimna wojna“ uprawiana przez monopolistów kapitalistycznych i ich agentów, jest wroga rozumowi i sumieniu ludzkości, jest wroga zasadom sztuki, nauki, religii i etyki, wyznawanym przez większość ludzi na świecie. Nam, ludziom normalnym, wojny nie są potrzebne. My zdecydujemy o swej przyszłości w inny sposób. Nie chcemy i nie powinniśmy dopuścić do wojny. Żaden naród nie życzy sobie, aby najeżdżczy imperialistyczni przekształcili jego kraj w pole walki i nie zgodzi się na to, by jego ziemia stała się mogiłą pokolenia, przed którym teraz właśnie otwiera się droga do świetlanej przyszłości“.

## W dziesiątą rocznicę XVIII Zjazdu WKP(b)

Dzienniki radzieckie zamieściły obszerny artykuł, poświęcony 10 rocznicy XVIII Zjazdu WKP (b), który rozpoczął się 10 marca 1939 roku.

„Prawda“ przypomina, że Zjazd ten, który odbywał się w skomplikowanej i napiętej sytuacji międzynarodowej, podsumował historyczne sukcesy socjalizmu w ZSRR i wytyczył drogi stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

J. Stalin w referacie, wygłoszonym na Zjeździe, dał głęboką analizę kryzysu społeczeństwa kapitalistycznego, podkreślając dalsze zastrzeżenie się przeciwieństw w łonie państw imperialistycznych i demaskując politykę ustępstw wobec państw faszystowskich, prowadzoną przez rządy Anglii, Francji i USA. Stwierdził on, iż celem tej polityki było odizolowanie Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej i skierowanie przeciwko niemu agresji hitlerowskiej.

J. Stalin ostrzegł wówczas prowokatorów wojny, że ich niebezpieczna gra polityczna może skończyć się katastrofą dla nich. Życie potwierdziło w zupełności te przepowiednie Stalina. Plan imperialistów, zmierzające do międzynarodowej izolacji ZSRR, zakończyły się całkowitym fiaskiem. Związek Radziecki odegrał decydującą rolę w rozgromieniu faszyzmu i uratował cywilizację, zdobywając w ten sposób jeszcze większą popularność wśród mas pracujących całego świata.

„Izwiestie“ przytaczała oświadczenie Stalina na XVIII Zjeździe: „Nie bójmy się gróźb ze strony napastników i odpowiemy podwójnym ciosem na uderzenie podżegaczy wojennych, którzy próbują naruszyć nietykalność granic radzieckich“. Dziennik stwierdza, że te słowa Stalina są aktualne również w chwili obecnej i powinny być ostrzeżeniem dla imperialistycznych podżegaczy wojennych, meatuujących nowe bloki agresywne, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pisma radzieckie zaznaczają, że naród radziecki konsekwentnie realizuje zalecenia Zjazdu o pokojowej współpracy z innymi narodami, organizując walkę z podżegaczami wojennymi i wzmacniając potęgę gospodarczą i zdolności obronne Związku Radzieckiego.

**W** POLSCE niewiele ludzi zda-  
je sobie sprawę z tego, jak  
wielki postęp techniczny do-  
konywa się w Związku Radziec-  
kim. Wielu ludzi nie wie, że w nie-  
których dziedzinach technika rad-  
ziecka przewyższa najbardziej  
przodujące kraje kapitalistyczne,  
że najnowsze zdobycze nauki i  
techniki stosowane tam są na ska-  
łę nieznaną w historii cywilizacji.

Znajomość tych rzeczy jest dla  
nas ważna z dwóch względów. Po  
pierwsze dlatego, że często myśli  
się i mówi — zupełnie błędnie —  
że Związek Radziecki odgrywa i  
może odgrywać w stosunkach han-  
dlowych polsko - radzieckich je-  
dynie rolę dostawcy surowców, nie  
zaś maszyn i urządzeń przemysł-  
owych. A myśli się tak i mówi — mi-  
mi że już teraz Związek Radziecki  
zaopatruje nasz przemysł w naj-  
nowocześniejsze maszyny i urzą-  
dzenia. Po drugie dlatego, że zna-  
jomość rozwoju nauki i techniki w  
Związku Radzieckim jest nieodpar-  
tym dowodem, iż socjalizm rozwija  
bezwzględnie technikę i może ją  
rozwinąć nieograniczenie bez obaw  
przed kryzysem i bezrobociem.

#### TECHNIKA W KAPITALISTYCZNYM POTRZASKU

Kapitalizm ogromnie rozwinął  
technikę. Ale rozwój techniki w u-

ZYGMUNT JAN WYROZEMBSKI

# Kraj nieograniczonego

stroju kapitalistycznym napotyka  
na bariery nie do przebycia. Pa-  
miętamy, jak to po światowym kry-  
zysie 1929-go roku podnosiły się  
coraz częściej głosy, że należy o-  
graniczyć postęp techniczny i wró-  
cić do prymitywniejszych sposo-  
bów produkcji.

Dlaczego technika nie może roz-  
wijać się swobodnie w ustroju ka-  
pitalistycznym? Dlatego, że każdy  
wynalazek powoduje wzrost pro-  
dukcji a równocześnie zwiększa  
bezrobocie i nędzę mas, czyli kur-  
czy zbyt towarów. Postęp technicz-  
ny rodzi prędzej czy później — kry-  
zys. Tak więc prywatna, kapitali-  
styczna własność środków produk-  
cji nakłada więzy na postęp ludz-  
kości.

Potężne monopole kapitalistycz-  
ne świadomie ograniczają postęp  
techniki. Dzięki swej monopoli-  
stycznej pozycji nie są one zmu-  
szane do obniżania kosztów pro-  
dukcji drogą zastosowania nowych  
wynalazków, które spowodowałyby  
wycofanie istniejących urządzeń i  
maszyn. Okres imperializmu jest

okresem zahamowania rozwoju, o-  
kresem pasożytnictwa kapitaliz-  
mu.

#### SOCJALIZM — TO WOLNA DROGA ROZWOJU TECHNIKI

W ustroju socjalistycznym, dzie-  
ki uspołecznieniu środków produk-  
cji i planowej gospodarce, kryzysy  
i bezrobocie są niemożliwe.

Każdy wynalazek, wszelki po-  
stęp techniczny służy tu wzrostowi  
bogactwa społecznego, ułatwia-  
ją pracę ludziom, zastępują cięż-  
ką, fizyczną, degenerującą pracę  
robotnika pracą, która sprowadza  
się do kontroli nad maszynami i  
procesami technicznymi. Zwiększo-  
na produkcja nie wywołuje tu o-  
baw, przeciwnie, jest dobrodziej-  
stwem, ponieważ pozwala ona na  
podniesienie dobrobytu mas pra-  
cujących.

Dlatego też Związek Radziecki  
łoży wiele środków na popieranie  
nauki, dlatego też przykłada tyle  
wagi do zastosowywania wciąż  
nowej i doskonalszej techniki w  
przemysle i rolnictwie.

Państwa kapitalistyczne popie-  
rają tylko rozwój techniki wojen-  
nej. Cały wysiłek uczonych kiero-  
wany jest na wynalezienie coraz to  
doskonalszych narzędzi mordowa-  
nia i niszczenia. Bo imperialiści  
widzą jedyną drogę ratowania  
swych zysków w awanturnictwie  
wojennym. Uczni radzieccy, idąc  
za wskazaniem Lenina i Stalina —  
rozwijają nieprzerwanie — w opa-  
rciu o masy pracujące kraju — co-  
raz wyżej naukę i technikę dla ce-  
lów pokojowych. Nauka i techni-  
ka służą tu jako narzędzie świad-  
omej działalności ludzkiej, zmie-  
niającej do podporządkowania sobie  
sił przyrody i do podwyższenia do-  
brobytu. Nigdzie w świecie nauka i  
technika nie mają tak rozległych,  
tak nieograniczonych perspektyw  
jak w kraju socjalizmu.

#### MECHANIZACJA, AUTOMATYZACJA, ELEKTRYFIKACJA, CHEMIZACJA I ENERGIA ATOMOWA

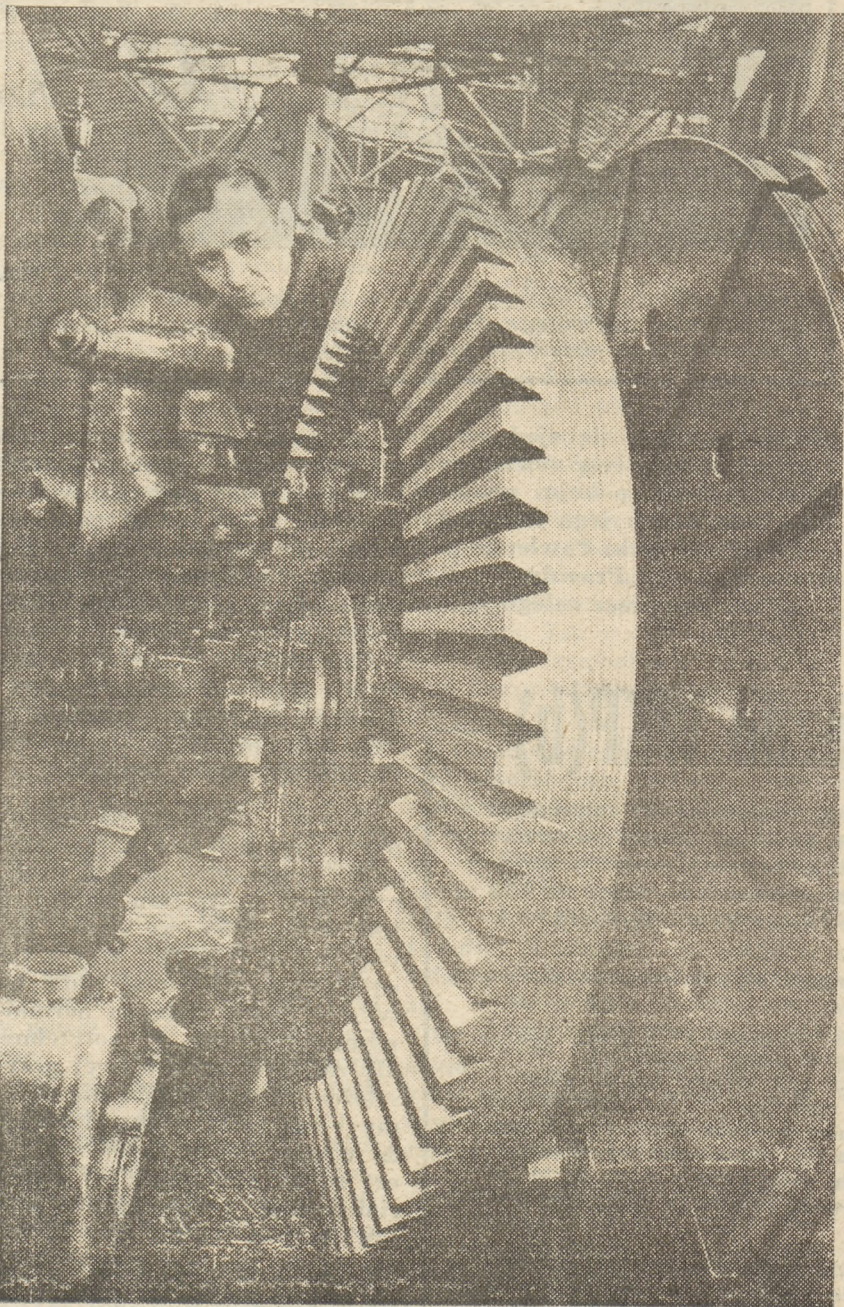
Pod tymi hasłami rozwija się  
nauka i technika radziecka. Znany  
ekonomista radziecki M. Rubinstein  
w artykule zamieszczonym w „Wo-  
prosach Ekonomiki” („Zagadnie-  
niach Ekonomiki”) opisuje osiągnię-  
cia Związku Radzieckiego w tej  
dziedzinie.

*Mechanizacja* ciężkich procesów  
pracy osiągnęła zdumiewające roz-  
miary w górnictwie, przemyśle i  
rolnictwie. Pod względem mecha-  
nizacji pracy przy wydobyciu wę-  
gla i torfu zajmuje teraz Związek  
Radziecki pierwsze miejsce w świe-  
cie. Obecnie dąży się do całkowi-  
tej i pełnej mechanizacji pracy w  
górnictwie węglowym i do kiero-  
wania tam procesem produkcji na  
odległość. Szybko rozwija się pro-  
dukcja kopaczek mechanicznych,  
buldożerów, samochodów z urzą-  
dzeniem do automatycznego wyla-  
dowania itd. co pozwoli w końcu  
obecnej pięciolatki na mechanizac-  
ję w 60 proc. robót ziemnych. Co-  
raz szerzej stosuje się w tych robo-

tach oraz w górnictwie tzw. hydro-  
mechanizację, tj. wykopywanie  
przy pomocy silnego strumienia  
wody, co daje wydajność 2,5 raza  
większą, niż przy mechanicznych  
kopaczkach.

Również w rolnictwie rozwija się  
szybko i stosuje się szeroko mecha-  
nizację. Jeszcze przed wojną orka  
pod zboże jare była w 71,5 procent  
zmechanizowana, zaś w 57 pro-  
centach, młocka w 95 procentach.

*Automatyzacja* procesów pro-  
dukcji, oparta na elektryfikacji —  
przeprowadzana jest w Związku  
Radzieckim zgodnie z planem pię-  
cioletnim 1946 — 1950 w wielu ga-  
łęziach masowej produkcji, głów-  
nie w czarnej i kolorowej metalur-  
gii, w przemyśle maszynowym, che-  
micznym, spożywczym i w elektro-  
energetyce. Ma ona na celu wyła-  
czenie wszelkiej pracy rąk z całego  
procesu produkcji. Elektrownie wo-  
dne w Erywaniu, na kanale im.  
Moskwy oraz Dnieproges pracują  
bez jakiegokolwiek udziału pracy  
fizycznej robotników. Są one zam-  
knięte na klucz i tylko raz w tygo-  
dniu monter sprawdza działanie  
mechanizmów. Praca mechaniz-  
mów kontrolowana jest z odległości  
czasami nawet dziesiątków kilome-  
trów przez naciskanie guziczka —  
który wprawia w ruch urządzenie  
*telemechaniczne*, wydające „elek-  
tryczne rozkazy” urządzeniom me-  
chanicznym elektrowni. W 1946 r.  
uruchomiono na fabryce moskiew-  
skiej „Stankokonstrukcja” automa-



Dział mechaniczny Nowo-Kramatorskich Zakładów Budowy  
Maszyn.

## Co

„Młody Bolszewik” Nr 4 w ar-  
tykule o młodzieży krajów de-  
mokracji ludowej pt. „Od mło-  
dzieży radzieckiej uczymy się jak  
walczyć i żyć” — pisze o młodzie-  
ży polskiej:

„Połączenie Polskiej Partii  
Robotniczej i Polskiej Partii  
Socjalistycznej w Polską Zjed-  
noczoną Partię Robotniczą, wy-  
wołało w całym kraju szeroką  
falę masowego współzawodni-  
ctwa pracy. Związek Młodzieży  
Polskiej, postawiwszy przed so-  
bą zadanie wciągnięcia mło-  
dzieży polskiej w szeregi bo-  
jowników o socjalizm, postano-  
wił uczcić połączenie partii ro-  
botniczych współzawodnictwem  
w przedterminowym wykona-  
niu rocznego planu państwowego.  
Młodzież brała na siebie  
konkretne zobowiązania. Zako-  
nca kopalni „Zabrze - Wschód”,  
inicjator współzawodnictwa,  
mającego na celu uczczenie  
Kongresu Zjednoczeniowego zo-  
bowiązała się do wypelnienia  
rocznego planu produkcji do 30  
listopada 1948 r. i do wydo-  
bycia w ciągu grudnia 127 tys. ton  
węgla ponad plan. Za przykła-  
dem robotników Zabrze-  
Wschód pośpieszyli robotnicy  
licznych fabryk Polski. Wszę-

# rozwoju techniki

tyczny zespół obrabiarek, które bez bezpośredniego udziału robotnika wykonują 134 operacje na cylindrze motoru do traktora „ChTZ”. Fabryka obrabiarek „Ordżonikidze” również stosuje automatyczny zespół ośmiu par obrabiarek, które same w ciągu dwu minut obrabiają blok do motorów do samochodów „Zis-150”. Pracą tych zespołów kieruje tylko dwóch robot-

ników czuwających przy tablicy rozdzielczej, zaopatrzonej w odpowiednie guziczki.

*Telemechanika* stosowana jest w Związku Radzieckim coraz szerzej w przemyśle chemicznym, w hutnictwie, w metro moskiewskim itd.

Ogromnie rozwija się w Związku Radzieckim *elektryfikacja* i to zarówno w górnictwie, przemyśle, transporcie, jak i w rolnictwie. Do-

konuje się rekonstrukcja maszyn, polegająca na przystosowaniu ich do nowych typów przewodów elektrycznych i do elektroautomatyki. Stosuje się coraz szerzej energię elektryczną w procesach cieplnych i chemicznych, przy wytwarzaniu aluminium, magnu i ich stopów, przy spawaniu, przy elektrycznej i elektrochemicznej obróbce metali. W końcu bieżącej pięciolatki Związek Radziecki zajmie pierwsze miejsce w świecie pod względem długości linii zelektryfikowanej kolei. Coraz większą rolę odgrywa elektryczność w gospodarstwie domowym — przy oświetleniu, gotowaniu, przy automatycznej regulacji powietrza, do maszyn pralniczych, lodówek itd. W planie 1946 — 1950 przewiduje się zainstalowanie 11, 7 mil. kilowatów mocy elektrycznej.

Wspaniale i imponująco rozwija się elektryfikacja wsi, której tempo jest teraz 10 razy szybsze niż przed wojną. Elektryfikuje się warsztaty stacji motorowo — traktorowych, młócka, oczyszczanie, sortowanie, suszenie i przemiał ziarna, polewanie ogrodów, sadów, zaopatrywanie w wodę, przygotowywanie pasz, dojenie, strzyżenie owiec i przetwórstwo produktów rolnych.

*Chemiczacja* procesów produkcji stała się jedną z podstaw rozwoju przemysłu radzieckiego. Rozwija się chemiczna przeróbka węgla i ropy naftowej, rośnie produkcja syntetycznego kauczuku, sztucznych włókien i skóry, syntetycznego spirytusu, syntetycznych barwników, mas plastycznych itp. Szeroko stosuje się w przemyśle chemicznym automatyzację procesów produkcji. Nauka radziecka odkrywa wciąż nowe możliwości stosowania procesów chemicznych w wielu gałęziach produkcji, tworzy wciąż nowe sztuczne materiały, technika zaś radziecka stosuje te zdobycze w praktyce.

Uczni radzieccy usilnie pracują teraz nad pokojowym zastosowaniem *energii atomowej* w przemyśle i transporcie. Prace te będą nie-

wątpliwie rozwijać się w coraz szerszym zakresie i odegrają ogromną rolę w gospodarce radzieckiej. Związek Radziecki nie obawia się stosowania energii atomowej w przemyśle. Jeżeli zastąpi ona pracę ludzką, jeśli przyczyni się do wzrostu produkcji, to bezpośrednio podwyższy się dobrobyt społeczeństwa. Ekonomiści burżuazyjni mają natomiast uzasadnione obawy przed zastosowaniem energii atomowej w krajach kapitalistycznych, wiedzą bowiem, iż zaostrzy to jeszcze bardziej sprzeczności kapitalizmu.

## NAUKA I TECHNIKA ZMIENIAJĄ CHARAKTER CZŁOWIEKA

Obecny gigantyczny rozwój nauki i techniki w Związku Radzieckim — to dopiero początek. Będą się one wciąż nieustannie rozwijały i wkrótce będą przodowały całemu światu.

Już teraz rozwój techniki dokonuje niezwykłych przeobrażeń. Praca fizyczna zmienia swój charakter. Przez zmniejszenie fizycznego wysiłku zmienia się ona w coraz bardziej wykwalifikowaną pracę, polegającą na kontrolowaniu automatycznych procesów. Powoli zanika podział na pracę fizyczną i umysłową.

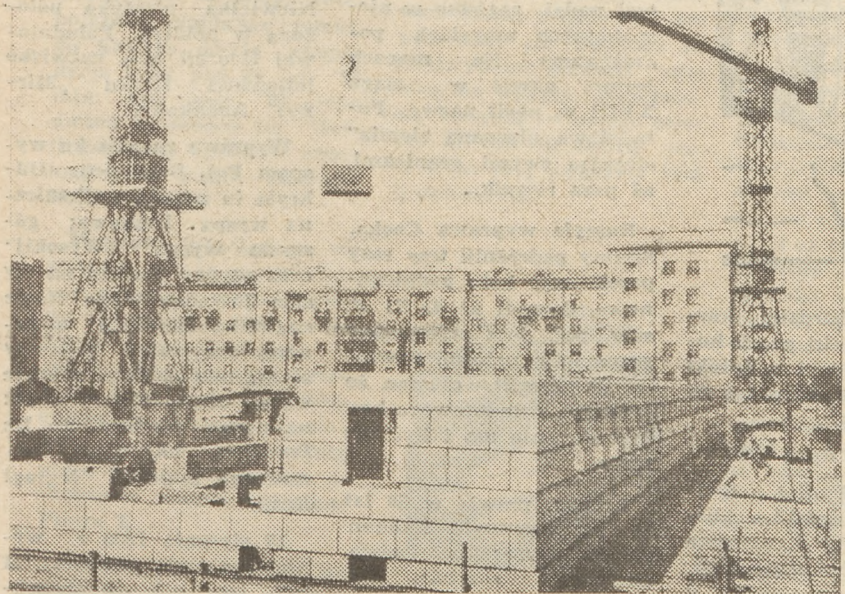
Jednocześnie, dzięki mechanizacji i elektryfikacji procesów produkcyjnych na wsi, zacierają się różnice między pracą chłopską a pracą robotnika miejskiego. Wieś podnosi kulturę techniczną i kulturę życia codziennego. Zacierają się różnice między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem. Rodzi się nowy typ człowieka socjalistycznego, człowieka wysokiej kultury.

Rozkwit nauki i rozwój techniki przyspieszają wspaniałą pochodnię ludzkości do wyższej fazy socjalizmu — do komunizmu.

## SPROSTOWANIE

Na skutek niedopatrzenia, do artykułu p. t. „Zniżka cen i sprawa pok. 11”, wkraśli się przykry błąd drukarski.

W Nr-ze 10-ym na str. 3 w szpalcie III-iej, wierszu 19-tym od góry zamiast „zniżka plac”, powinno być „zniżka cen”, co niżej prostujemy.



Budowa jednego z gmachów w Leningradzie przy użyciu wielkich bloków, z których każdy zastępuje 400 cegieł.

## pisze prasa?

dzie powstawały brygady młodzieżowe, które swoim entuzjazmem pociągały wszystkich robotników do udziału we współzawodnictwie. Tak było na przykład w fabryce wagonów w Chorzowie, gdzie brygada młodzieżowa wezwwała do współzawodnictwa dwie brygady starszych robotników“.

Gazeta „Wolność” w artykule wstępnym nr 51, poświęconego Międzynarodowemu Dniu Kobiet, pisze:

Reakcyjniści twierdzą wszędzie, że kobiety nie nadają się do działalności społecznej. Oszczerstwo to jest dla nich narzędziem w walce przeciwko demokracji i socjalizmowi. Ustrój wyzysku upośledza

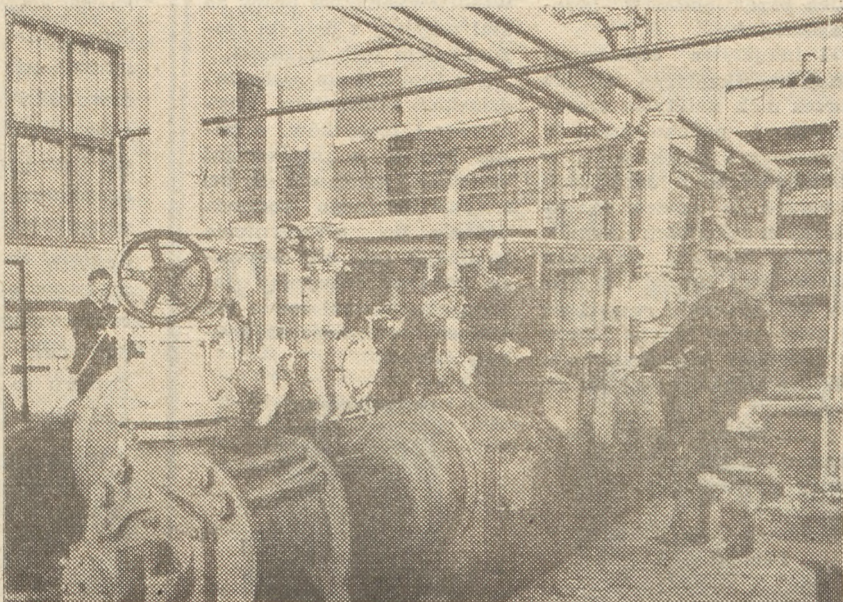
kobietę nie tylko w dziedzinie praw obywatelskich, lecz również w dziedzinie pracy i rodziny. Tak na przykład w Stanach Zjednoczonych Ameryki istnieje do dnia dzisiejszego przeszło 1000 ustaw i uzupełnień do nich, ubliżających godności kobiet.

Kobiety pracujące krajów kapitalistycznych zwracają swe szeregi w walce o swobody demokratyczne, o obronę pokoju i postępu, przeciwko uciskowi imperialistycznemu.

Rośnie i szerzy się międzynarodowy ruch kobiecy. Jednym z potężnych oddziałów frontu demokratycznego jest Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet, zrzeszająca ponad 80 milionów członkiń.

DOWSZECZNE DOPY TOWAROWE  
PDT

TO ZNAK ZWYCIĘSTWA NAD SPEKULACJĄ  
I WYZYSKIEM MAS PRACUJĄCYCH



Tak wygląda dział kompresorów i wentylatorów Donieckiego Instytutu Przemysłowego.

## Walka o jakość

**D**LA brygady Aleksandra Czutkicha — taki napis pojawia się coraz częściej na skrzyniach z przedziałkami wysyłanych z fabryki im. Kalfina do Moskiewskiego Krasnocholskiego Kombinału Włókienniczego.

— Kto to jest Aleksander Czutkich i co oznacza ten tajemniczy napis?

— Aleksander Czutkich — to obywatel radziecki, majster tkacki, inicjator powstania „brygad produkcji wyborowej jakości”, zaś napis na skrzyniach świadczy, że Czutkich znany jest nie tylko w swej brygadzie, lub też na terenie swej fabryki, lecz że nazwisko jego znane jest również dobrze i w innych fabrykach na całym rozległym terenie ZSRR.

A co jest przyczyną tak wielkiej popularności skromnego majstra tkackiego?

Po prostu to, że inicjatywa jego pełniła ideę współzawodnictwa specjalistycznego na zupełnie nowej tory.

Właściwie brygada Czutkicha zawsze odznaczała się dobrymi wynikami w pracy, lecz to było dla ambitnego brygadiera zbyt mało.

Były przecież jeszcze w Krasnocholskim Kombinaście brygady wytwarzające niskogatunkowe tkaniny. Brak tego rodzaju spotykało się i w innych działach produkcji. Dlaczego? — Dzięki opieszałości niektórych robotników. A więc należało tych opieszalych „podciągnąć”.

Tęż inicjatywa Czutkicha miała na celu nie tylko poruszenie całego kolektywu własnego Kombinału, nie tylko włókienniczy całego Związku Radzieckiego, lecz wszystkich robotników i robotnic wszystkich radzieckich przedsiębiorstw przemysłowych.

I inicjatywa skromnego majstra tkackiego została przez nich należycie zrozumiana i podchwyciona. W Iwanowie i Taszkencie, w Leningradzie i Jarosławiu tworzyć się zaczęły w rozlicznych fabrykach i kombinatach „brygady produkcji wyborowej jakości”. W ślad za włókiennicami ruszyli się i pracownicy innych fabryk i zakładów przemysłowych. W całym ZSRR rozległo się hasło:

„Będziemy dostarczać konsumentom wyłącznie towary wyborowej jakości”.

### JAKOŚĆ TOWARÓW POPRAWIA SIĘ

Wyniki inicjatywy Czutkicha nie dały na siebie długo czekać.

Już po krótkim okresie

czasu jakość wytwarzanych przez jego brygadę towarów wzrosła znacznie, dziś zaś brygada Czutkicha doprowadziła produkcję tkanin pierwszego gatunku do 92,5 proc.

I dotychczas najlepsze wskaźniki jakościowe zdobywa brygada Czutkicha, dając dzień w dzień wyłącznie wyroby najwyższej jakości.

Lecz dziś już stara się o to nie tylko jego brygada.

3 brygady fabryki dostarczającej surowiec do Krasnocholskiego Kombinału postawiły sobie za zadanie doposażenie Czutkichowi w jego wielkim dziele podniesienia poziomu produkcji w jednej z gałęzi przemysłu radzieckiego i zakreślone sobie zadanie spełniają doskonale.

Te właśnie trzy brygady umieszczają wspomniany już wyżej napis na skrzyniach z przedziałkami.

### PRZYKŁAD BRYGADY CZUTKICHA DZIAŁA...

Za przykładem tym poszło wielu. We współzawodnictwie o tytuł „Brygady Produkcji Najlepszej Jakości” biorą udział dziś 123 brygady tkalni, przedziałni i wykończalni Kombinału Krasnocholskiego.

33 brygad produkuje wyłącznie tkaniny pierwszego gatunku, przy czym ilość tych tkanin stale wzrasta, czego najlepszym dowodem jest wskaźnik tego wzrostu — cyfra 12,5 proc. i to zaledwie w przeciągu miesiąca.

Walka o wysoką jakość towarów trwa dziś niezmiernie w wielu już fabrykach i zakładach przemysłowych ZSRR, gdzie zapoczątkowany przez Aleksandra Czutkicha nowy typ współzawodnictwa pracy zo stał przyjęty z pełnym zrozumieniem jego wagi.

I w tym nowym ruchu radzieckich robotników, inżynierów i techników, o honor fabryki, o „markę” jej wyrobów, przejawia się pełne patriotyczne poczucie dążenie do usprawnienia produkcji tak, aby obywatel państwa zakupując towar, otrzymywał towar ten zawsze i wyłącznie najwyższej jakości.



**H**UCZAŁY jeszcze pozostałe salwy artylerii. Widać jeszcze było dokładnie brzeg — lecz już potężny Kronstadt zasnuwał się coraz bardziej poranną, siną mgłą.

Pod rozwiniętymi żaglami szła przodem korweta „Wostok”. Za nią szedł nieco mniejszy, „Mirnyj”.



Brzeg coraz bardziej kurczył się w wąski pasek horyzontu — statki z Zatoki Fińskiej wychodziły już na otwarty Bałtyk.

Było to 16 lipca 1819 r.

Kapitan Fadij Wellingshausen, dowódca korwety „Wostok” i zarazem kierownik całej ekspedycji, rozprastał wysunięty z zapieczonej koperty arkusz papieru. Pieszczyce były złamane — kapitan Wellingshausen zagłębiał się już przecież po raz nie wiadomo który w odczytywaniu długiej, szczegółowej instrukcji Ministerstwa Marynarki.

„...należy zbadać wyspę Południową Georgię leżącą pod 54 stopniem 24 minuty szerokości południowej, stamtąd wziąć kierunek ku wyspom Południowy Sandwich, okrążyć je od strony wschodniej, a następnie ruszyć na Południe, prowadząc prace odkrywczo-badawcze aż do najdalej szerokości geograficznej, jaką tylko statki będą mogły osiągnąć. Wszelkimi sposobami, przy użyciu wszystkich sił dojsć jak najdalej do bieguna południowego, odkrywając nieznane ziemie — porzucając całe przedsięwzięcie dopiero w obliczu przeszkód nie do pokonania...”

Wellingshausen jechał na poszukiwanie tajemniczego „Południowego Kontynentu”... Jego istnienia dowodził Arystoteles, twierdząc... że gdyby go nie było — ziemia musiałaby się przewrócić (!) Uczony ulokował na nim nawet miesz-

kańców — mieli to być „antypedzi”, naród o niezmiernie wysokej kulturze, przewyższający pod każdym względem starożytnych Greków.

W istnienie tajemniczego kontynentu wierzył świat starożytny, wierzyli ludzie średniowiecza. Welaż nowi żeglarze wyruszyli na poszukiwania. Odkryta została Ziemia Ognista, Nowa Zelandia, Australia — nieznamy kontynent pozostał nadal zagadką w niespokojnych umysłach poszukiwaczy. Na mapach jeszcze nawet w ciągu XVIII w. nosił nazwę „Południowa nieznaną ziemią” sięgając swymi granicami, aż poza równik...

Ruszyła wyprawa Cooka. Słynny podróżnik trzy razy przekroczył koło podbiegunowe, doszedł aż do 71 st. szer. poł. lecz zatrzymany przez lody polarne powrócił do Anglii, głosząc, że żadnego „Południowego kontynentu” nie ma i być nie może.

I teraz, prawie w 50 lat po tej wyprawie śladami Cooka wyruszyła śmiała ekspedycja rosyjska. Po czterech miesiącach od momentu opuszczenia Kronstadt korwety dotarły do Rio de Janeiro. 16 grudnia 1819 r. ruszyły stąd dalej — na południe.

Na horyzoncie pokazała się górzysta, pokryta śniegiem i lodowcami wyspa. Była to Południowa Georgia odkryta przez Cooka w 1774 r. Wyprawa okrążyła ją, dokonując pomiarów, i wykresów — dłużej zatrzymała się przy wschodnich jej wybrzeżach, do których dotąd nie dotarli żaden Europejczyk. Na ma-

(1819

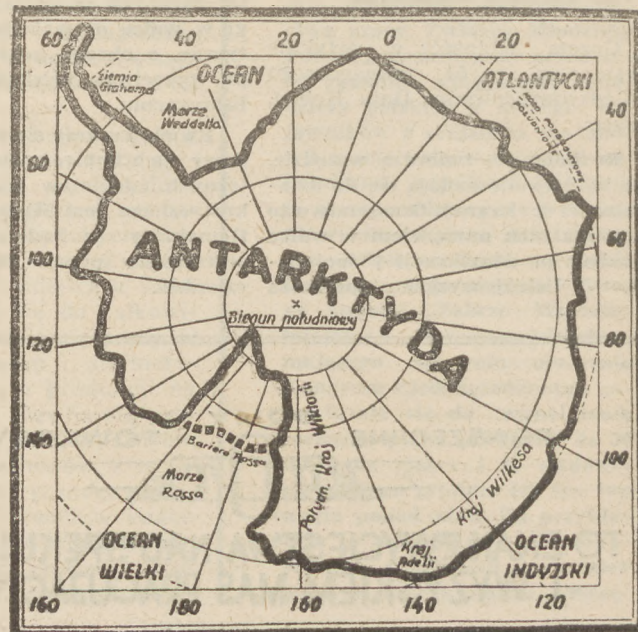
pie ukazały się zarysy nowych, nieznanych dotąd przylądków, zalewów i zatok. Trzema ostrymi skalami wryna się w morze przylądek Paradina — nazwany tak na cześć szturmana korwety „Wostok”. Spotykamy tu przylądek Domidowa i Kurpijanowa oraz zalew Nowosilskiego. Niewielka wyspka położona w pobliżu Południowej Georgii nosi nazwisko lejtnanta statku „Mirnyj” Anenkowa.

Wyprawa ruszyła ku wyspom Pel. Sandwich. Odkryta tu została wulkaniczna wyspa Leskowa; górzysta wyspa „Wysokij” oraz czynny wulkan na wyspie Zawadowskiego. Nowe nazwiska śmiałych marynarzy rosyjskich pojawiły się na mapie. Trzy, odkryte wyspy objęte zostały wspólną nazwą archipelagu De Trawersa, na cześć ówczesnego ministra żeglugi Rosji.

16 stycznia 1820 r. wyprawa dotarła pod 69 st. 21 min. szer. poł. do Antarktydy, w rejonie Ziemi ks. Marty, dojrzałej przez norweską wyprawę dopiero w 1930 r. Brzegi te, do chwili obecnej nie zostały przez nikogo zbadane, ani też wykreślone na mapie.

5 lutego wyprawa dotarła po raz drugi do lodowych brzegów kontynentu. Pod 69 st. szer. poł. i 15 st. dl. wsch. oczom marynarzy ukazały się lody Ziemi ks. Ranchildy.

Wellingshausen ruszył na wschód. Żeglując po nieznanym morzach dotarł





# do Antarktydy

## 1821)

wreszcie do Australii. Dwa miesiące trwał remont statków — w maju ekspedycja wypłynęła na Pacyfik. Nowa Zelandia, Tahiti, odkrycie 19 nieznanych wysp koralowych — i znów 12 listopada, w początkach południowej wiosny, Wellingshausen skierował statki ku Antarktydzie.

Sześć razy przekraczone zostało kocioł podbiegunowy, trzykrotnie — 69-ty równoleżnik. Najdalej punkt, do którego doszła ekspedycja leżał pod 69 st. 53 min. poł. szer. W ciągu dwóch polarnych lat Wellingshausen prawie zamknął pętlę wokół Bieguna Południowego.

Wyprawa szła kursem na wschód. Był to już właściwie powrót. I właśnie wtedy, 22 stycznia 1821 r. odkryta została ziemia — pierwsza odnaleziona przez ludzi poza Kolem Podbiegunowym. Czarna, kamienista wyspa, zamieszkała przez tysiące pingwinów ochrzczone została imieniem Piotra I.

Siedem dni później na widnokręgu ukazał się nowy ląd. Nie można było jednak zbliżyć się do niego. Na mapie oznaczone zostały zarysy Brzegu Aleksandra I.

„Ja nazywam to odkrycie brzegiem — pisał Wellingshausen — ponieważ oddalający się na południe drugi jego koniec zniknął nie kończąc się z naszych oczu. Brzeg ten pokryty jest śniegiem, lecz szczyty gór i ostre skały śniegu nie mają. Nagła zmiana barwy powierzchni morza pozwala myśleć, że brzeg jest bardzo obszerny, lub w każdym bądź razie składa się nie tylko z tej części, która znajduje się przed naszymi oczami...“

Statki ruszyły na północ. Przeszły przez Morze Wellingshausena, okrążyły i zbadały wyspy Południowo-Szkockie — ale na tym trzeba było wyprawy zakończyć. Kończyło się krótkie podbiegunowe lato, statki zaczynały przeciekać, lody idące ku północy coraz częściej zagrażały drodze. Wellingshausen i Lazarew, komendant statku „Mirnyj“ zdecydowali się na powrót.

5 sierpnia 1821 r. po 2 latach i 20 dniach żeglugi wyprawa zarzuciła kotwicę w porcie Kronsztadtu.

### MINĘŁO 100 LAT

Marynarka radziecka nie zapomniała o drogach swych przodków — odkrywców. Na wodach Antarktydy zorganizowany został nowoczesny, rozwinięty na szeroką skalę przemysł wielorybny. Dwa lata temu na południowo-polarne wody wyruszyła wielorybnicza flota „Sława”. Jeden z okrętów zapędziwszy się wówczas za wielorybami zarzucił kotwicę na wyspie Południowa Georgia — miało akurat 127 lat od chwili pobytu na niej wyprawy Wellingshausena.



W zeszłym roku, flota wyruszyła po raz drugi na morza Antarktydy. Dziesięć dni znajdowały się ona przy lodowej równej ścianie bariery Ziemi ks. Merty.

Ale flota nie znalazła tu niczego ani składów opału, ani magazynów ze sprzętem i częściami wymiennymi. Nie znalazła — bo i znaleźć nie mogła. Tę rolę — dostawcy i pływającego magazynu spełnił w 1947 r. parowiec „Kreml”.

W ubiegłym roku z tą samą misją wypłynął okręt „Józef Stalin”. Pod dowództwem młodego kapitana, N. J. Piławina, parowiec przybył z Morza Czarnego, poprzez Morze Śródziemne i Atlantyk, wzdłuż brzegów Afryki i Przylądka Dobrej Nadziei — prosząc drogą ku Antarktydzie.

Flota „Sława” nie odpoczywa też w bieżącym roku. Po raz trzeci dokonuje obecnie połowów wielorybów. Przed kilkunastu dniami spotkała się z parowcem — „dostawcą” — „Kreml”. Kurs: Czarne Morze — Antarktyda przebiegł „Kreml” w ciągu 12 dni. Wellingshausen potrzebował na to prawie rok.

I DZIS...

Historyczne dokumenty mówią same za siebie. Działające, dawne już zresztą zainteresowanie Związku Radzieckiego Antarktydą oparte jest na mocnych podwalinach historycznych.

Antarktydą interesują się Wielka Brytania, Norwegia, Australia i Nowa Zelandia, Francja a od ostatnich kilkunastu lat coraz głośniejsze wysuwają swe żądania Stany Zjednoczone.

W roku 1931 i 1939 Norwegia ogłosiła, że wyspy Pictra I, odkryte przez Wellingshausena należą do niej i zaanektowała obszar między sektorem australijskim i brytyjskim. W styczniu 1939 r. rząd radziecki zawiadomił Norwegię, że nie może uznać jej atencji za legalną i że zastrzeżenie sobie prawa zajęcia stanowiska odnośnie przynależności państwowej tych terenów. W tym samym czasie wniósł się do sporu Stany Zjednoczone, zastrzegając sobie również prawo wypowiedzenia się na temat przynależności tych terenów. I to jeszcze nie wszystko — obecnie prowadzone są zakulisowe pertraktacje na temat podziału terenów antarktycznych — dotychczas bez udziału Związku Radzieckiego.

„Rosja nigdy nie odstąpiła od swych praw, rząd radziecki nigdy i nikomu nie udzielił zgody na dysponowanie terenami, odkrytymi przez marynarzy rosyjskich — mówił na odbytym niedawno w Leninigradzie walnym zebraniu członków Towarzystwa Geograficznego ZSRR, prof. L. Berg, członek Akademii Nauk.

Stąd też wszelkie próby rozwiązania zagadnienia podziału Antarktydy bez uczestnictwa Związku Radzieckiego, nie mogą mieć żadnej mocy prawnej. Decyzje w sprawach dotyczących Antarktydy muszą być powzięte przede wszystkim przez te państwa, które mają do tego pełne historyczne prawo.”

Ostry protest Towarzystwa Geograficznego ZSRR przeciwko zakuliszowym manewrom niektórych państw — jest sprawą jasną. Złożyło go społeczeństwo radzieckie, złożyła nauka radziecka — zgłosiło Towarzystwo Geograficzne, broniąc słusznych praw byłych wielkich członków — badaczy Antarktydy — F. Wellingshausena i M. Lazarewa.

# PODRÓŻUJEMY W ZSRR

## Przez 3 oceany i 9 mórz

Na statkach baltycznych rozwinęło się ostatnio specjalistyczne współzawodnictwo pracy na cześć XI Zjazdu WLKSM. Marynarze parowca „Marszałek Górowski” zobowiązali się do przewiezienia w pierwszym kwartale b. r. 10.000 ton ładunku ponad plan, zużywając jednocześnie 10 proc. paliwa.

Załoga parowca „Jalta”, poświęciła swój kolejny rejs XI Zjazdowi Komsomolu, zobowiązując się do wzięcia czynnego udziału we współzawodnictwie przez dostarczenie do chwili otwarcia Zjazdu 2.000 ton ładunku ponad plan.

Z pokładu parowca „Narwa” nadszedł radiogram kapitana Gresznera, który donosi: „Rejs nasz, przez trzy oceany i dziewięć mórz załoga uznała za stachanowski i poświęciła go XI Zjazdowi Komsomolu.”

Z inicjatywy komsomolców marynarze postanowili odpracować 360 ponad plan



nowych godzin w czasie operacji załadunkowych.”

Dalszym ciągiem „Stachanowskich rejsów” na cześć XI Zjazdu Komsomolu jest zobowiązanie holowniczego parostatku „Pierreswiet” do wypełnienia dwóch ponadplanowych rejsów, licząc od dnia otwarcia Zjazdu.

## Szkoły miczurinowskie w aulach Kazachstanu

W aulach (wioskach), gospodarstwach państwowych, stacjach traktorowych i tp.



osiedlach Kazachstanu pracują obecnie tysiące szkół miczurinowskich, szerząc wśród tamtejszych mieszkańców kulturę rolną wysokiej klasy, opartą na doświadczeniach szeregu uczonych tej miary, co Do-

kuczajew, Williams, Kostyczew, Miczurin, Łysienko.

Na wykłady zbierają się bardzo chętnie nie tylko brygadierzy i zastępowi, lecz również i przeciętni kolchoźnicy, zwiększając w ten sposób zakres swej wiedzy w dziedzinie rolnictwa.

O popularności szkół miczurinowskich świadczy najlepiej ich ilość. W samym tylko rejonie Karatajskim, Tałdy — Kurhańskiego okręgu pracuje 45 szkół i kółek tego typu, do których uczęszcza 3.000 osób. W kolchozach okręgu Alma — Alta objęto nauczaniem powyżej 10.000 kolchoźników. Ogółem w republice Kazachstańskiej uczy się obecnie w szkołach i kółkach miczurinowskich około 200.000 osób.

## Zniżka cen na rynkach miast ZSRR

W związku ze zniżką cen na towary powszechnego użytku, przeprowadzoną ostatnio w ZSRR, zwiększył się obecnie dowóz produktów z kolchozów, dzięki czemu obniżyły się również ceny mięsa, mleka i wyrobów mleczarskich.

Zniżka w tych działach wynosi 13 — 15%.

Duża zniżka cen daje się szczególnie zaobserwować na rynkach Starej Rusy,

Bałdaja, Borowicz i innych miast okręgu Nowogrodzkiego.



# M O S K W A —

## PORT TRZECH MÓRZ

**D**ZIWNE, jak w przeciągu kilkunastu lat może się całkowicie zmienić wygląd miasta. Wąskie, wiecznie brudne uliczki przemieniły się w tętniące wielkomięskim ruchem, szerokie, barwne zielonią i kwiatami arterie. Z rudery wyrosły olbrzymie żelbetowe bloki kamienic, nie ma już zaniedbanych przedmieść — tam, gdzie rozpościerały się ongiś podmiejskie łąki i pola wyrosły nowe domy, nowe osiedla, fabryki, dzielnice...

Stajesz przed znajomym ci domem. Tak, poznajesz go: taki sam, odnowiony tylko niedawno... Ale dziwne — kiedy stał on bokiem do ulicy — teraz cofnięty nieco, okolony ogrodem, jaśnieje wszystkimi oknami frontu. Jak to? — przebudowano go? Nie podobnego — po prostu zdjęto go z fundamentów i powolutku przewieziono na nowe miejsce. A mieszkańcy w czasie „przeprowadzki“ nie potrzebowali się nigdzie przenieść: życie szło swoim trybem, czynne było światło, gaz, była woda i kanalizacja. A dom — jechał.

Pamiętasz, że 5 lat temu była tu ulica. Kręta, wąska — ale była. I na starym planie nawet jest... Teraz wyrósł na jej miejscu ogród. Zieleńce, krzewy, drzewa 20, 30-to letnie... Dziwisz się? — a czy nie wiesz, że kilkadziesiąt lat temu nawet drzewa można teraz spokojnie przesadzać z miejsca na miejsce?

Mówisz, że znasz Moskwę. A pamiętasz, jak wyglądała jedna z najbardziej zaniedbanych dzielnic — Zamoskworeczje? Obecnie rozrosły się na tym miejscu trzy dzielnice — Kirowska, Moskworecka i Leninowska. I najwięcej trudu włożono właśnie w budowę tej ostatniej.

Zaczyna się ona już przy starożytnych ścianach Krenla. Miasz Czerwony Plac i cerkiew Wasyla Błogosławionego —przechodzisz przez jeden z najpiękniejszych mostów dzisiejszej stolicy — most Moskworeckij.

Spoglądasz na Kreml. Z tego samego miejsca patrzył jesienią 1812 r. na płonąca Moskwę Napoleon. Tu, niedaleko na placu Blotnym stracony został Emilian Pugaczew. Dziś zamiast placu pokrytego wiecznym błotem rozciąga się przepiękny skwer.

A w ogóle — dzielnica Leninowska przoduje dziś całej Moskwie. Tu właśnie znajdują się największe zakłady przemysłowe i wiele wyższych uczelni. Przed Rewolucją nie istniały tu nawet bruki, ani chodniki, nie widać było wcale zieleni. Teraz — tysiące samochodów suną wyasfaltowanymi ulicami, wielopiętrowe bloki, czy całe osiedla pracowników i akademików toną w zieleni — a ulubionym miejscem letnich spotkań mieszkańców miasta stał się przepiękny Park Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego.

A czy pamiętasz miejsce, które zwało się ongiś „sławetnym błotem“? Obecnie każdy przechodzień powie ci, że tu jest najpiękniejszy zakątek dzielnicy — czterohektarowy skwer z monumentalnym gmachem Rządu, ulica i plac poświęcone pisarzowi Serafimowiczowi. „Sławetnego błota“ nie pamięta już nikt.

Przeobraziły się przedmieścia, wyrosły nowe dzielnice — zmieniło także swój wygląd i śródmieście. Wyprostowały się i poszerzyły się ulice — po obu ich stronach ciągną się długie pasy nowoczesnych, wielopiętrowych budowli. Nie nastąpiło to naturalnie od razu — jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Konieczne były do tego plany, potrzebne były fundusze — i praca — niezmierny wysiłek tysięcy robotników, majstrów, techników i inżynierów. I ta właśnie praca zdziałała cuda.

Już w okresie pierwszego dziesięcioletniego planu odbudowy i rozbudowy Moskwy stolica uległa wielkim przeobrażeniom. Lata 1936 — 1945 pochłonęły ponad 13 miliardów rubli wydatkowanych na realizację planów.

Na głównych ulicach i na przedmieściach Moskwy wybudowano setki nowych domów, oddając do użytku 7 milionów m. powierzchni mieszkalnej. Rozrosły się nowe dzielnice — linie „metra“, linie tramwajowe, trolleybusowe i autobusowe połączyły je ze śródmieściem. Stolica uzyskała w tych latach poważną ilość gmachów szkolnych, instytutów naukowo-badawczych, wyższych zakładów naukowych, klubów, „Pałaców Kultury“, bibliotek, szpitali, lecznic, przedszkoli i żłobków. Powstały nowe piekarnie, stołówki, łaźnie, pralnie mechaniczne. Wybudowano szereg wielkich gmachów publicznych: hotel „Moskwa“, gmach Rady Ministrów ZSRR, Państwową Bibliotekę im. Lenina, Centralny Teatr Armii Radzieckiej, salę koncertową im. Czajkowskiego, teatry, kina... Powstały ogromne parki, wspaniałe stadiony sportowe, baseny pływackie, przystanie nad rzeką Moskwą.

W okresie 10-letniego planu rozbudowy stolicy, ilość stacji metra wzrosła do 29. Dalszą rozbudowę kolei podziemnej prowadzono nawet w czasie wojny — dwie linie metra oddano do użytku w 1943 r. Obecnie buduje się czwartą — linię okólną, długości 19,5 km. Jak bardzo jest ona potrzebna, świadczy najlepiej fakt, że z metra korzysta obecnie przeciętnie 2 miliony mieszkańców dziennie.

15 lipca 1937 r. oddany został do użytku kanał Moskwa — Wołga. Ciągnie się on na

przestrzeni 128 km. — jest więc znacznie dłuższy od kanału Panamskiego czy Kilońskiego. Łączy on stolicę Związku Radzieckiego z Wołgą, tworząc w ten sposób z Moskwy port trzech mórz — Bałtyckiego, Białego i Kaspijskiego.

W 1944 r. rozpoczęto budowę rurociągu gazowego, długości 800 km. Po jej zakończeniu w 1946 r. w ciągu ostatnich dwu lat doprowadzono w Moskwie gaz do przeszło 100 tysięcy mieszkań. W roku bieżącym instalację gazową otrzyma dalsze 45 tysięcy mieszkań. Ale plany poszły o wiele dalej: w stadium budowy znajduje się obecnie nowy rurociąg gazowy Tuła — Moskwa i szereg gazowni.

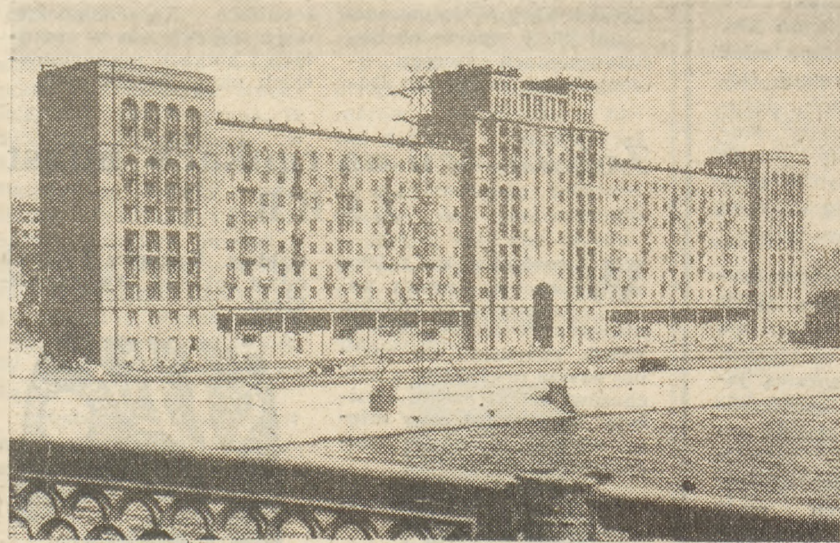
Po zakończeniu wojny Moskiewska Rada Miejska uchwaliła nowy pięcioletni (1946 — 1950) plan odbudowy i rozwoju gospodarki stolicy. W ciągu trzech lat (1946 — 1948) na gospodarkę stolicy wydatkowano już 4 miliardy rubli. Do 1 stycznia b.r. ilość mieszkań w stolicy przekroczyła 107,5% ilości przedwojennej. W chwili obecnej w centrum i na przedmieściach buduje się ponad 2 tysiące nowych domów mieszkalnych. Większość dziedzin gospodarki stolicy przekroczyła już poziom przedwojenny. Baczną uwagę zwrócono również na zazielenienie miasta. W ciągu ostatnich trzech lat zasadzono przeszło 600 tysięcy drzew i około 3 milionów krzewów.

I choć dwa lata jeszcze mają przed sobą realizatorzy ostatniego planu, już teraz rząd radziecki polecił Moskiewskiej Radzie Miejskiej opracowanie do października b.r. nowego generalnego planu przebudowy i dalszej rozbudowy Moskwy. Zrealizowanie tego gigantycznego planu przewiduje się w ciągu 20 — 25 lat.

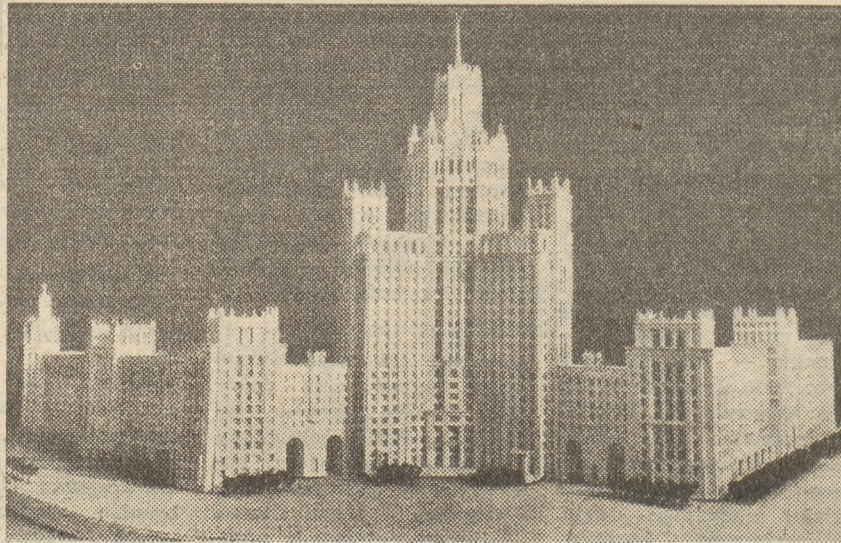
Już według założeń tego planu za 5 do 6 lat powstaną wzdłuż Kałużskiej, Możajskiej i Leningradzkiej nowe szosy, wielkie dzielnice wielopiętrowych domów. W rejonie wzgórz Leninowskich zaprojektowana jest dzielnica 16-to i 32-u piętrowych drapaczy chmur. Już teraz przystąpiono do budowy pierwszego z nich. Będzie to 32-u piętrowy drapacz Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu im. Lomonosowa.

Tyle wiadomo obecnie. Jakie będą plany szczegółowe Rady Miejskiej i jak według nich będzie wyglądała stolica Związku Radzieckiego za 20 lat — o tym dowiemy się prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Opracował J. Z.



Budowa jednego z nowych domów w Moskwie na wybrzeżu Kotelniczeskim.



W najbliższym czasie stanie w Moskwie kilka monumentalnych gmachów: 1 — 32-piętrowy, 2 — 26-piętrowy i 5 — 16-piętrowych.

# Szkołę i kolchoz łączy nierozzerwalna więź

## Nauczycielka — doradczyni, powierniczka i opiekunka

„Nauczyciel ludowy u nas powinien stać na takiej wyżynie, na której nigdy nie stał i nigdy nie będzie mógł stanąć nauczyciel w państwie burżuazyjnym“.

(Lenin — „Kartki z dziennika“).

Nauczyciel radziecki zajmuje poczesne miejsce w szeregach pracowników frontu ideologicznego. Praca jego nie ogranicza się tylko do uczenia i wychowywania młodzieży. Nauczyciel radziecki jest również czynnym pomocnikiem partii w jej pracy politycznej wśród ludności. Niesie on wiedzę szerokim rzeszom ludzi pracujących, jako działacz społeczny prowadzi prace kulturalno-oświatowe, biorąc czynny udział w realizowaniu dyrektyw partii i rządu. W skład każdej miejscowej Rady Delegatów Pracujących wchodzi nauczyciele. Wielu nauczycieli, zaszczyconych zaufaniem narodu, zostało wybranych na delegatów do Rady Najwyższej ZSRR i związkowych Republik.

Szczególnie ważna, odpowiedzialna i nakładająca wielkie obowiązki jest rola nauczyciela na wsi. Właśnie nauczyciel na wsi jest najważniejszym współpracownikiem partii. On objaśnia politykę partii i szerzy postęp kulturalny wśród ludności wiejskiej.

Zobaczmy na przykładzie małej, położonej w woroneskim okręgu wioski, Wasiliewki, czym jest dla wsi nauczyciel.

Szeroko po wzgórzach i dolinach rozciągają się chaty Wasiliewki. U jednego krańca wsi — zabudowania kolchozu, na drugim szkoła podstawowa. Ale mimo tej odległości, szkołę i kolchoz łączy nierozzerwalna więź, przyjacielska współpraca i żywa wymiana poglądów.

Gdy nauczycielka Helena Iwanowna Polichowska przechodzi przez wieś, ludzie, spotkani na drodze pozdrawiają ją ciepło i zyczliwie.

Dzień dobry — Heleno Iwanowno!

Iluż tu moich byłych uczniów — myśli nauczycielka. Z trzydziestu lat mojej pracy pedagogicznej, 20 spędziłam w Wasiliewce. Uczniowie moi wyrosli, są urzędnikami, pracownikami w kolchozie.

A jednak Helena nie przestaje interesować się swymi byłymi uczniami. Opiekuje się nimi, jak matka dziećmi. W całym jej obejściu, w dobrym uśmiechu brązowych oczu, wyraża się myśl:

Chećcie?... Będziemy przyjaciółmi...

Wczesnym rankiem wysokie szkolne sale tętną świeżością. Z korytarza prowadzą drzwi do szatni, umywalni, na otoczony tajemnicą stryszek, do sal szkolnych i na prawo drzwi do Heleny Iwanowny. Można by pomyśleć, że w tych drzwiach jest jakiś magnes. Bo tyle ludzi stuka do nich... Czyni to zarówno przedstawiciel kolchozu jak i jego pracownik, kierownik okręgowy ośrodka metodyki pedagogicznej, lekarz, członkowie rady miejskiej, matki uczniów, wreszcie uczniowie i mały w wieku przedszkolnym, otwierający drzwi pokoju nauczycielki z zawsze tymi samymi słowami:

— Mamusia prosiła powiedzieć...

Pracownica szkoły, młoda i wesoła, Niura zjawiająca się przed małymi interesantami jakby przysłowiowo wyrastała spod ziemi, usiłuje zawrócić dzieci. Ale mały postaniewicz

nie daje za wygraną starając się prześlizgnąć obok niej:

— Ja do nauczycielki...

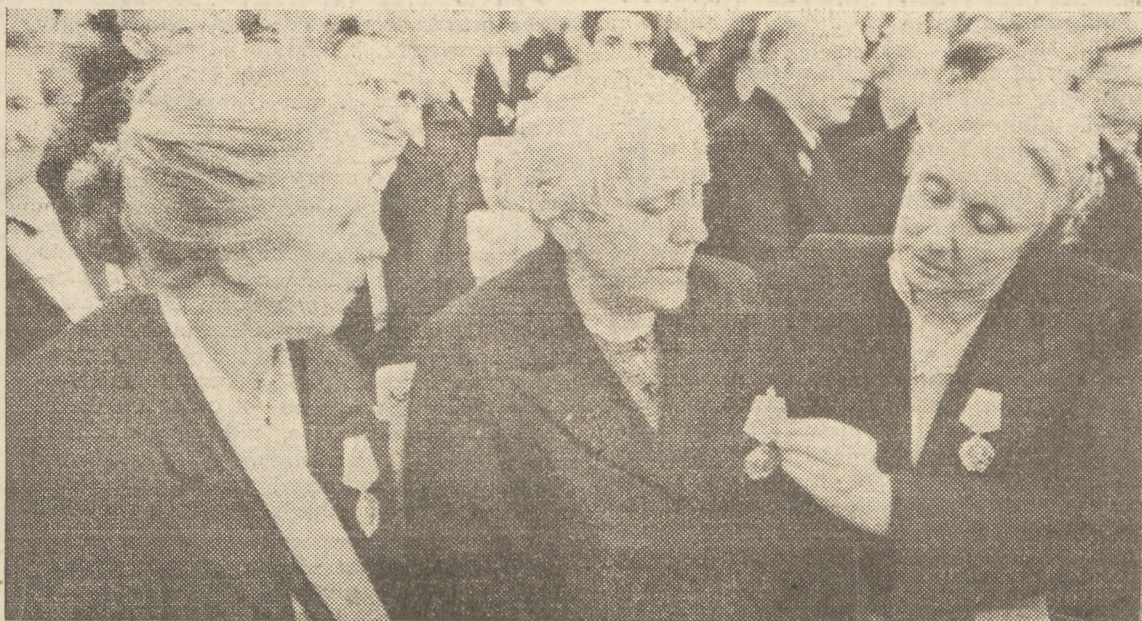
Helena Iwanowna usłyszała głos dziecka.

— Cóż ci to — Alosza, pyta otwierając drzwi.

Oczy malca napelniają się łzami.

— Kto cię skrzywdził? No oczywiście — koleczy. Dziecko przybiegło do nauczycielki aby znaleźć pociechę. Lżej się robi, gdy można sobie popłakać przytuliwszy głowę do piersi Heleny Iwanowny.

Zaczyna się szkolny dzień. Wchodzące na korytarz dzieci wita Helena. Jak dobrze znana jest dzieciom jej drobna figura, i ta biała chustka na plecach i te, przyjaźnie spoglądające oczy.



*Nauczycielki szkoły żeńskiej Wyborskiego rejonu Leningradu siostry Dubetis, odznaczone orderem Lenina za długoletnią i owocną działalność na polu oświatowym*

Na wyścigi odzywają się radosne głosy: Dzień dobry — Heleno Iwanowno.

Lekcje skończone. W szkole ucichło, ale nie na długo. Znow przyszły dzieci, by odrabiać lekcje, korzystając z pomocy nauczycielki.

Jeszcze jeden interesant przybył z sąsiedniej wsi zapytać o książkę, którą chciałby przeczytać i wreszcie nauczycielka wyszła udając się w stronę kolchozu. Wiele trzeba przemyśleć i przedyskutować z przedstawicielem kolchozu, Konstantym Fiedosiewiczem. Szkoła nie jest jeszcze zupełnie zabezpieczona na zimę. Trzeba też przypomnieć przedstawicielowi o sierotkach Silkinów. Czwooro ich. Dwoje młodszych dzieci przyrzekł wziąć Dom Dziecka. O dwoje starszych powinien zatroszczyć się kolchoz.

W kolchozie trzeba się było zatrzymać dłużej, niż przewidywała. Buchalter, młoda dziewczyna chciała zasięgnąć jej rady w sprawie zestawienia bilansu. A czy to wszystko? Gdzie się tylko obrócić — wszędzie swoje, bliskie, kolchozowe sprawy.

W drodze powrotnej nauczycielka poszła polem obok młockarni. Grupa kolchoźnic obsługujących maszynę oczekiwała swojej kolejki w pracy. Chodźcie, posiedźcie z nami — poprosiły Helenę.

Naturalnie — tego odmówić nie można. Trzeba porozmawiać z matkami. Ona, Helena Iwanowna wie, ile każda z nich chciałaby powiedzieć jej o sobie, o swojej rodzinie, swoim życiu.

Wieczorem, kiedy nauczycielka wraca do domu, wieś kończy swój roboczy dzień. Ulicami idą stadła bydła, wracają z pól kolchoźnicy. W świetle gasnącego dnia błyszczą ostrza łopat, zębce grabi. Kolchoźnicy rozchodzą się do swych domów. Nauczycielka zna każdy dom, zna dobrze życie które w ich wnętrzach się toczy.

Rozpoczęcie zajęć szkolnych przypada na najgorętszy okres prac polnych — żniw. Dzieci kolchoźników rozumieją cenę czasu w tym okresie. Często ze szkoły udają się na pola, by choć w lżejszych pracach dopomóc. Hele-

na Iwanowna jest z nimi. Przed wieczorem odprawia dzieci do domu.

No — idźcie przygotować lekcje. Lekcje dla ucznia — to sprawa najważniejsza.

Wieczorami, gdy starsi wracają z pól i rodzina zasiada do kolacji, dzieci opowiadają o minionym dniu. I wtedy słyszy się tylko jedno: Helena Iwanowna... Helena Iwanowna opowiadała dziś bajkę.

I cała rodzina słucha bajki.

W jesienne, słotne dni, i w zimowe zawie-ruchy, dzieci mieszkające daleko nauczycielka sama odprowadza do domu. Nie mogłaby inaczej. Jest spokojniejsza, gdy wie, że żadnemu z nich nie się nie może przydarzyć.

W klasie wisi zegar. Tyka on cicho i miarowo, jak wszystkie zegary świata.

Powinno być tak cicho w klasie, aby można było słyszeć tykanie zegara — upomina Helena Iwanowna.

I przeważnie szepc zegara jest słyszalny. Zdarza się jednak, że dzieciarnia się rozgada. Wtedy Helena Iwanowna pyta:

— Co to się stało, że nie słychać naszego zegara?

To wystarszy. Wszystko jest zrozumiałe. W klasie czyni się cicho. Miarowo tyka zegar: tik, tak, tik, tak...

Opr. Z. P.

MAKSYM RYLSKI

Poeta, laureat nagrody Stalina

członek Akademii Nauk Ukrainiejskiej S.R.R.

# Taras Szewczenko

## wielki piewca narodu ukraińskiego

(w 135-letnią rocznicę urodzin)

**W**IELKI poeta narodu ukraińskiego, rewolucjonista - demokrat Taras Grigoriewicz Szewczenko (urodzony 9 marca 1814 roku, zmarły 10 marca 1861 roku), był synem chłopca pańszczyźnianego. Za młodzieńczych lat, jako utalentowany malarz, zwrócił na siebie uwagę ukraińskich i rosyjskich artystów - malarzy, pisarzy i działaczy społecznych i dzięki nim został wykupiony z pańszczyzny. Szewczenko doświadczył całego ciężaru i poniżenia życia pańszczyźnianego, a gdy jego sława największego poety Ukrainy i wybitnego malarza rozbrzmiewała po całej Rosji, w napisanej dla jednej z gazet rosyjskich autobiografii zaznacza z naciskiem, że najbliższą jego rodziną pozostaną na zawsze chłopci pańszczyźniani.

Nienawiść do niewoli i do obszarników stanowi nutę zasadniczą całej twórczości Szewczenki. Malując w pracowni słynnego rosyjskiego malarza Karola Briullowa, pisał w tajemnicy pierwsze swoje ukraińskie wiersze. Poczytywał to sobie nieomal za zbrodnię, jednak pociąg do poezji zawładnął nim niepodzielnie przyjaciele, a wkrótce potem szeroki krąg czytelników poznali jego płomiennie utwory.

Pierwszy zbiór swych poezji, wydany w roku 1840, Szewczenko zatytułował: „Kobziarz”. Słowo kobziarz znaczy po ukraińsku — piewca ludowy, wykonujący pieśni i dumki (specjalna forma utworów epickich) przy akompaniamencie narodowego strunowego instrumentu ukraińskiego: kobzy (bandury). Nadając ten tytuł, młody poeta podkreślał nierozdzielnie swą łączność z ludem i więź swojej twórczości z twórczością ludową. Więź ta niewątpliwa i bardzo głęboka. Raz, gdy już w wieku dojrzałym Szewczenko napisał wdzięczną dziewięćdziesiątą piosenką liryczną, przyjaciele pytali, czy piosenki tej nie podchwycił z ust ludu. „Nie — odparł poeta — jest w niej kilka słów z zastyszanej kiedyś przeze mnie pieśni, a reszta — moja”.

Niesłusznie byłoby jednak sądzić, że Szewczenko, jeden z licznych piewców ludowych, z przypadku tylko, dzięki swemu wykształceniu — zyskał rozgłos. Szewczenko był poetą, znającym dobrze współczesną sobie literaturę, zarówno rosyjską, jak i ukraińską. W „Kobziarzu” jest on jeszcze romantykiem. Pisze o cierpieniach młodej nieszczęśliwej miłości, o cierpieniach kraju ojczystego, o jego bohaterskiej przeszłości... W tej właśnie przeszłości skłonny był podówczas dopatrywać się „złotego wieku” wolności i szczęścia. Pisał o śmiałych morskich wyprawach Kozaków zaporoskich, wstawionych walką z odwiecznymi wrogami Słowian — Turkami, lubował się malowniczym pięknem kozackiej wolności, której czar urzekał w swoim czasie tak różniący się od siebie ludzie, jak rosyjski pisarz Mikołaj Gogol i pisarz francuski Prosper Mérimée. Jednak uluda „złotego wieku” w przeszłości bardzo szybko miała się u Szewczenki rozwiązać. Przebył on tę samą drogę, co A. S. Puszkina, M. J. Lermontow, A. Mickiewicz: drogę od romantyzmu do realizmu.

W roku 1841 ukazał się poemat Szewczenki „Hajdamacy”, w którym zadziwiająco jasnowidząco i prawdziwie odmalował bunt chłopów przeciw szlachcie polskiej (wiek XVIII). Bardzo charakterystyczny jest ustęp posłowia do tego poematu:

„Wesoło popatrzeć na ślepego kobziarza, kiedy z małym chłopaczkiem siedzi niewido-

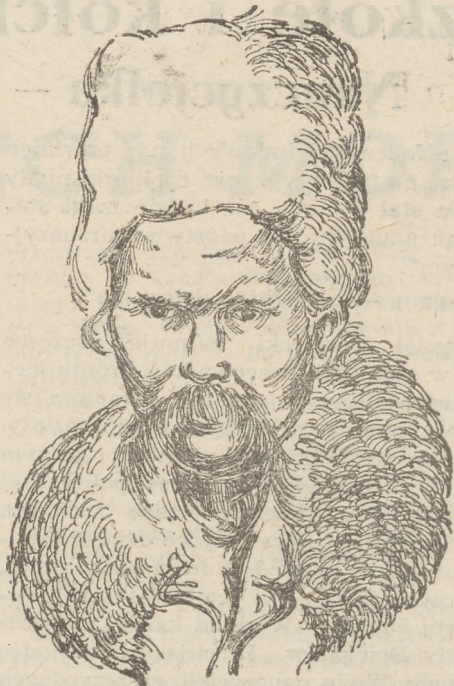
my pod płotem — i wesoło posłuchać dumki, którą śpiewa o tym, co działo się dawno, jak to Lachy walczyły z Kozakami, — wesoło... A jednak mówi się: chwała Bogu, że to już minęło, — a zwłaszcza kiedy się pomyśli, żeśmy dzieci jednej matki, że wszyscy jesteśmy Słowianami. Serce boli, ale opowiadać trzeba: niech wiedzą synowie i wnuki, że ojcowie ich błędzili, niech zbratają się na nowo ze swymi wrogami”.

Oto jak zrodziła się u poety jedna z przewodnich jego idei — idea przyjaźni ludów, i to nie tylko ludów słowiańskich. Jednocześnie dojrzewają w nim także dążenia rewolucyjne. Utwory Szewczenki przepelnione są nienawiścią do caratu, do obszarników, do całego carskiego ustroju Rosji. Powstają takie palające gniewem wiersze, jak satyra na carski Petersburg „Sen”, jak wymierzony przeciw kolonizacyjnej polityce rządu carskiego poemat „Kaukaz”.

Za te utwory oraz za współudział w tzw. Bractwie Cyrylo - Metodowym, nastawionym opozycyjnie do pańszczyźnianej samowładzy, został ukarany zesłaniem „w soldaty” (do wojska jako prosty żołnierz). Wyrok zatwierdził cesarz Mikołaj I, przy czym „Jego Cesarzowska Mość” własną swoją ręką dodał charakterystyczną adnotację: „Oddać pod najsurowszy dozór, zabronić pisać i malować”. Zesłanie wyrwało Szewczenkę dziesięć lat życia, lecz nie złamało jego nieugiętego ducha rewolucyjnego, przeciwnie, zahartowało go. „Cierpię, męczę się, ale się nie kajam” — oto jak poeta określał swoje nastroje z owych lat.

W roku 1857 Szewczenkę zwolniono, w roku 1858 wyjechał do Moskwy, później do Petersburga. Tu zaznajomił się i zaprzyjaźnił z czołowymi Rosjanami tej epoki — z poetami N. Kuroczkinem, M. Michajłowem, z wielkim rewolucjonistą - demokratą N. Czernyszewskim. Znajomość ta jeszcze bardziej umocniła dążenia rewolucyjne poety. W roku 1859 Szewczenko przebył pewien czas na rodzinnej ziemi — Ukrainie. Serce jego zalewało się krwią na widok cierpień ludu pańszczyźnianego, swoich braci i sióstr. Do ostatnich dni wzywał lud do walki z ustrojem pańszczyźnianym.

10 marca 1861 roku genialnego poety nie stało.



rys. A. Borecki

Płomiennymi słowy przekazywał przyszłemu pokoleniu:

Pogrzebawszy mnie, powstańcie,  
łańcuchy zerwijcie  
i złodziejską krwią swych wrogów  
wolność swą pokropcie.

Prochy poety-męczennika, zgodnie z jego wolą, przewieziono na Ukrainę i pochowano na górze nad Dnieprem, w pobliżu Kijowa. „Testament”, o którym mowa, kończy się słowami:

I o mnie w rodzinie wielkiej,  
wolnej życiem nowym,  
pamiętajcie i wspomnijcie  
dobrym cichym słowem.

Dopiero w wielkiej, wolnej, nowej ojczyźnie narodów — w Związku Radzieckim twórczość genialnego piewcy Ukrainy stała się własnością wszystkich ludów. I nie tylko Ukraińcy, ale i Rosjanie, Białorusini, Gruzini, Ormianie, Azerbejdżanie, Kazachowie, Uzbekowie — wszystkie ludy Związku Radzieckiego tak, jak z miłością mówią: nasz Puszkina, nasz Lermontow, nasz Niekrasow, nasz Rustaweli, nasz Nizami, nasz Tumanian, mówią także — nasz Szewczenko...

Słowa poety — to jego czyn. Czyn ten jest nieśmiertelny.

Maksym Rylski

## Do Braci Polaków!

Słyszysz — skroś noc spowitą w fale  
ocho odpowiedź daje echu,  
słyszysz — jak głosy huczą w dali  
bijąc o ciemny granit wieków?

Słyszysz? — Podobny surmy dźwiękom  
nad morzem głos Byrona krąży;  
stanął z wzniesioną dumnie ręką  
Puszkina — jak pieśń odlana z brązu.

Spójrz — na „Trybunę Ludów” wchodzi  
Mickiewicz z natchnionymi słowy.  
Ludzkości wznosząc się na podziwo  
Szewczenki wieniec lśni cierniowy.

Oto grzmi wszystkim ludom bratnim  
płomiennoskrzydły śpiew pieśniarzy:  
„Wszyscy do walki w bój ostatni  
z przemocą katów i zbrodniarzy!”

Wszystkie narody i plemiona  
na bój o słońce, o wiatr dźwięczny!  
Siło, braterstwem uskrzydłona,  
wroga dobijaj! Zginie nędzny.

Wróg jest samotny w nienawiści  
Blisko, już blisko nasza zorza  
Wkrótce się wolność ludów ziści  
splynie na ziemi i na morza.”

Przełożył: Leon Pasternak

# Radziecka dziewczyna



**I**NA starannie kontrolowała swoje uczucia i zrozumiała, że z Fiedią łączy ją własne uczucie przyjaźni.

Mimo to jednak, Ina zauważa: „Fiedia twierdzi, że nie jestem w stosunku do niego całkowicie szczerą. Częściowo, oczywiście, ma rację. Ale przecież nie mogę być tak w zupełności szczerą w stosunku do chłopca. Tak czy owak przecież on to nie Lusia“. Ina przyjaźniła się z uczennicami swej klasy — Tanią Mantiewą, Leną Dorogutiną, Klarą Kaszyniną, Niusią Pudelewą. Zaczęła się wojna. Z Moskwy przyjechał Zenia Nikiforow, z Leningradu Rem Mienzykow, Ina przyjaźniła się z nimi i z Jurkiem Sadownikowem, i z Szaszą Kulikowem. W mieście Mołotow. Ina zbliżyła się z Ludką, z Halą, z Mają. Przez to długie wyliczenie przyjaciół — i bynajmniej nie zupełnie — chce wykazać, że Ina nie była samotna, że wzrastała w bliskim jej sercu i miłym środowisku.

Ina była dobrą koleżanką. Być może, upiększała niejednego ze swych kolegów i niejedną z koleżanek — dowodzi to szczodrości jej serca: źli ludzie nie cierpią nigdy na nadmiar ufności w stosunku do ludzi. Oto jak wyraża się Ina o swoich rówieśnikach. „Maksim Miruszko nadzwyczajnie rysuje, gra i w ogóle, pod każdym względem nadzwyczajny chłopiec z niego“. „Fiedia ma zachwycające oczy — miękkie i ciepłe. Dużo czyta — nawet bardzo dużo czyta“. „Wala Ambra żunas, Iskra Damme i Oleńka Rumanowa, wszystkie one ogromnie mi się podobają. Oleńka jest zawsze taka uprzejma i miła“. „Lidoczka Kożyna — cudo! Zaprzyjaźniłam się z Klarą Kalininą, jest ona urocza, wesola, bezpośrednia, pełna, takiej radości życia, a co najważniejsze — jakaś taka, jak by tu powiedzieć, chyba zapaleczywa...“ „Klara S. przeżyła dziewczyna“. „Jurek, Sasza, Zenia i Rem, czarujące bractwo“.

To koleżeństwo dodawało jej sił, radości, żwawości. Trzeciego maja 1942-go roku, Ina już wie, że niedługo spełni się jej marzenie: za miesiąc zostanie odkomenderowana na tyły wroga. Pisz: „Dzisiaj długo spacerowaliśmy z Saszą i z całym bractwem. Wspięliśmy się na górę aż do źródła, napiliśmy się wody, zawróciliśmy. Wspaniale było: tak iść wśród nich, czuło się, że obok tuż są twoi przyjaciele, kochani, dobrzy, rozma-

(Ciąg dalszy z nr 10)

wiać i słuchać... Czyż może być coś bardziej wspaniałego, aniżeli nasza młodość, nasza wiosna, nasze poranki? Nie! W takich chwilach, kochasz cały świat, chciałoby się rozpląnąć w tym wszystkim, w budzącej się przyrodzie, w rzeczce, w mgie porannej i czuć się częścią tego wszystkiego. Szliśmy, trzymając się za ręce“. Oto klucz do zrozumienia losów Iny - partyzantki, Iny - bohaterki: „szliśmy, trzymając się za ręce“. Wychowała się w at-

uczyłam się w tym kwartale więcej“. „W szkole ostatnio sprawy przedstawiały się trochę lepiej“. „Ten kwartał ukończyłam możliwie. Stopnie dobre i bardzo dobre. W czwartym kwartale postaram się zdobyć jeszcze lepsze. Zaczynam powtórkę“. „Z doświadczeń zdałam. Źle, bardzo źle. Piśmienny z literatury — bardzo dobrze. Ustny — bardzo dobrze. Fizyka — dostatecznie. Chemia „dobrze“. Niemiecki — dobrze. Algebra — bardzo dobrze. Geometria — ach



mosferze miłości do towarzyszy, miłości do narodu, umiłowania życia.

#### IV

**I**NA nie zawsze była wzorową uczennicą, lecz rozumiała doniosłość pracy szkolnej i przyznawała się: „Gdybym się wczoraj nie spieszyła nie wiadomo dokąd, wszystko byłoby w porządku. A teraz... No, ale może uda mi się jeszcze poprawić? W następnym kwartale poważny stosunek do nauki od pierwszej chwili! Zdecydowane“. „Ostatniego dnia w ubiegłym tygodniu pytano mnie z geografii. Chociaż uczyłam się, ale zarobiłam „niedostatecznie“. Rozbeczałam się. Przykro mi nie z powodu złego stopnia, ale dlatego, że jakoś od razu poczułam się okropnie samotną i nikomu niepotrzebną“. „W tych dniach nie chciałam odpowiadać z historii i otrzymałam „niedostatecznie“. Klasówkę z fizyki też napisałam nienadzwyczajnie. Nieprzyjemnie... Dziś będę podciągać się z historii“. „Stopnie w tym kwartale niedobre, nawet z ewolucji tylko „dobrze“. Jaki wstyd! Ale jednak

ta geometria... — J. P. ku memu zdumieniu postawił mi „dobrze“. No, i geografia, oczywiście — bardzo dobrze. W każdym razie — źle“.

Wśród pedagogów największy wpływ na Inę wywarł Jakub Płatowicz Bieriżnow. Nie tylko zachęcał Inę do studiowania matematyki, którą wykładał, ale dopomógł jej również w wyrobieniu postawy życiowej. Profesor Bieriżnow zginął na froncie w pierwszych miesiącach wojny.

Zachowały się szkolne wypracowania Iny. O „Wojnie i Pokoju“, o „Obłomowie“ i o kobietach w powieściach Turgieniewa. Świadczą one o tym, że Ina znała literaturę rosyjską. Dużo czytała i w jej pamiętniku można znaleźć sąd o różnych autorach. Szczególnie zachwycała się Ina poezją. Posiadała poetyckie wycucie. Przeglądając tomik wierszy Igora Siewierianina, od razu wyczuła fałsz: „Pisz pięknie, lecz jakoś bezduszenie“. Oczarował ją za to Błok. Pragnąc dać wyraz radości, cytuje jego wiersze:

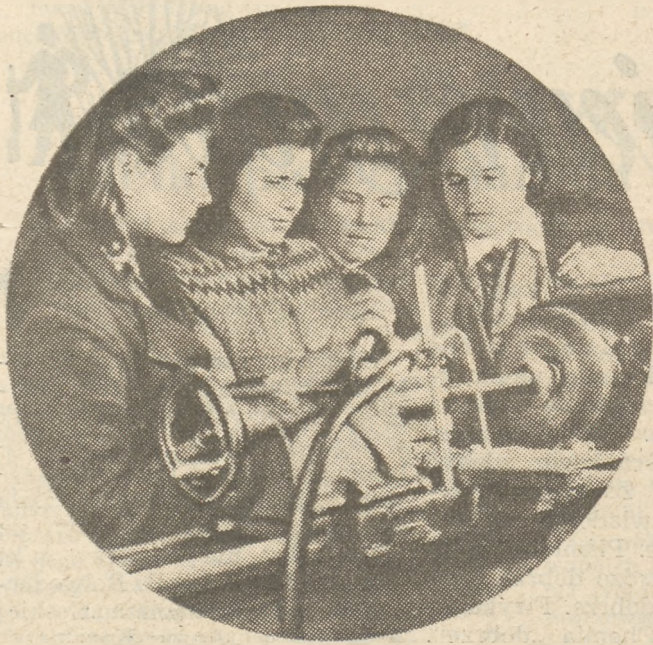
„O wieszno, bez końca, bezbrzeżna —  
Bezbrzeżne marzenie bez końca!  
Poznaję cię, życie! Pochłaniam!  
I witam mą tarczą dzwoniącą!“

Kiedy po raz pierwszy czytała Majakowskiego, nie zrozumiała go. Wydawało jej się, iż brak w jego utworach „piękna“. Pocięła go wraz z tym, co nazywał „dynamicznością“. Pisała wówczas: „Nigdy nie zjawi się „Gioconda“, nie stworzy nikt Venus z Milo i Apolla Belwederskiego, nikt nie napisze „Boskiej Komedii“ i „Anny Kareniny“. Świat traci najcenniejsze — piękno“. Potem Ina przekreśliła tę notatkę i napisała u góry: „Omyłka!“ Majakowski stał się jej ulubionym poetą. Pisała: „Jak wspaniały jest ten wielki i skomplikowany człowiek! Ileż uczucia i ciepła w jego sercu!“ Często powtarzała jego słowa: „I życie jest dobre i żyć jest dobrze!“

Ina urodziła się w 1924 roku i świat radziecki był jej światem. Mówiła, będąc uczennicą: „Życie — to jasna droga, nie znająca ruchu wstecz, ruchu w przeszłość. Przyszłość — oto co należy do mnie. Musi należeć do mnie. I będzie należeć“. Mając lat sześćnaście już rozumiała: „Trzeba zrobić tak, żeby nie życie wiodło mnie po swej drodze, lecz żebym ja nim tak kierowała, jak tezo mi potrzeba. Tylko wtedy będę miała prawo nazywać się człowiekiem!“ Kto nauczył Inę tej mądrości? Nie ten lub inny pedagog, nie ten lub inny kierownik komsomolskiej organizacji, lecz wszyscy pedagodzy, wszyscy komsomolcy, wszystko to, co ją otaczało: od dzieciństwa oddychała ona radzieckim powietrzem.

Wojnę przyjęła z męstwem. Już w pierwszych dniach zaczęła pracować w szpitalu wojskowym. Pisała: „Szczęściem jest móc bronić naszej Ojczyzny!“ Cierpiała wraz z wszystkimi w Związku Radzieckim: „Wrogowie zdobyli dużo, tak dużo, że potem, kiedy przepędzimy ich, życie długo jeszcze nie będzie mogło wrócić do normalnego trybu. Nie uda się nam może przeżyć naszego życia w spokoju i bez troski. Ale przecież wiele lat po nas ludzie ucząc się historii naszych dni będą nam zazdrościć“. Na początku 1942 roku Ina była pewna, że wojska radzieckie dojdą do Berlina. Jej patriotyzm był czynny: może niewiele pisała o swej miłości do narodu, lecz żyła jedynym pragnieniem: oddać za niego swe życie.

d. c. n.



*Młodzieżowa brygada tokarek Antoniny Juszynej, jedna z najlepszych w fabryce „Frezer“, ustawicznie stara się o nowe ulepszenia i usprawnienia pracy.*

**WSZYSTKO** na tym zjeździe było zwykle i znane: nieporównane swą siłą i wesołością komsomolskie pieśni, hulaśliwe, po latach niewidzenia, spotkania przy jaśłach, ogniste, burzliwe, bezkompromisowe przemówienia mówców — jednym słowem to wszystko, co wypełnia komsomolskie zjazdy i konferencje, będące zawsze barwnym, niezapomnianym wydarzeniem. A jednak... A jednak ten Kongres Komsomolu odróżniał się od poprzednich jakąś nieuchwytną nową nutą.

Wzrost. Rozkwit. Oto właściwe słowa, ujmujące ściśle to, co czuli wszyscy uczestnicy ukraińskiego Kongresu Komsomolu.

Ponad 70 proc. delegatów na Kongres posiadało wyższe, nieukończone wyższe i średnie wykształcenie. A przecież to Ukraina — która przeszło 3 lata była gniewiona dławiacą wszystko stopą niemieckiego okupanta, gdzie po zakończeniu wojny tak wiele trzeba było zaczynać od nowa — odbudowywać huty i kopalnie, domy i fabryki, odmawiać sobie wielu rzeczy na każdym kroku — a jednocześnie uczyć się, uczyć, zdobywać wiedzę, aby stać się godnymi przeżywaną epoki, aby stać się zdolnymi do osiągnięcia olbrzymich celów i zadań, które przypadają w udziale młodemu ukraińskiemu pokoleniu.

Z ziemi — ziemi zaniedbanej i wyjąłowanej w czasie niemieckiej okupacji, przy braku maszyn i nawozów — trzeba było wydobyć urodzaje nieznanne na Ukrainie przedwojennej. A nie było czasu na czekanie — i nie było go na rozważania, na „terminy ulgowe“.

Wśród delegatów na Kongres Komsomolu Ukrainy, było 23 Bohaterów Socjali-

stycznej pracy — czyż cyfrą ta nie mówi za siebie? Nie świadczy o twórczym polocie ręk i dusz młodych ziem? Bylibyśmy jednak niesprawiedliwi, twierdząc, że młodzi bohaterowie ukraińskiej wsi, to ludzie, którzy po prostu lepiej od ojców i dziadów opanowali technikę uprawy roli — nie! To są nowi ludzie, ludzie nieznanymi dawniej wsi, ludzie nowych horyzontów i nowych możliwości.

Czyż nie jest rzeczą podziwu godną, iż delegat na Kongres, Siergiej Golapas, wybrany z stał przewodniczącym kolchozu, gdy liczył lat 16. Oczywiście — było rzeczą wielce ryzykowną i odpowiedzialną ze strony członków kolchozu, powierzyć 16-letniemu chłopcu tak trudnego zadania — większość jednak zapewne sądziła tak: „oczywiście — mając lat 16 nie może on być należycie doświadczony; trzeba mu będzie pomagać. Ale za to gdy dojdzie do lat 18, będzie doświadczonym kierownikiem. Teraz przecie chłopcy rosną w godzinę więcej niż dawniej przez rok“.

I młodociany prezes nie zawiodł zaufania a członkowie kolchozu nie omylili się w rachubie — gospodarka w kolchozie uległa szybkiej poprawie — we wsi powstała nowa szkółka, stołówka, nowe zabudowania gospodarcze. Plan dostaw na rok 1948 — w każdej gałęzi produkcji — został wykonany podwójnie, przy jednoczesnym zamagazynowaniu rezerw.

Zadziwiająco jest tu nie tylko to, że w ciągu trzech lat „młokos“ Golapas wyrósł na dobrego gospodarza-kierownika. — Mówił on na Kongresie nie tylko o sprawie chłopskiej — poruszał zagadnienia elektry-

# Zjazd radosnej młodzieży

## Jak obradowali Komsomolcy Ukrainy

fikacji, omawiał filmy, które pragnę oglądać młodzież kolchozowa, poddał krytyce prasę młodzieżową, nie odpowiadającą w pełni potrzebom i zainteresowaniom komsomolskiego aktywu wiejskiego.

Po pierwszym posiedzeniu Kongresu odbył się koncert. I to koncert, również świadczył o zmianie oblicza Komsomolu Ukrainy. Bo oto — obok artystów — w koncercie tym wzięła udział sama młodzież. W pewnej chwili zapowiadający oświadczył, że obecnie wystąpi chór młodzieży.

Owacyjne, długo niemilknące oklaski były jego nagrodą. Po koncercie zaś kierowniczkę chóru Marię Procentko otoczyli delegaci i zarzucili pytaniami w jaki sposób udało się zespołowi osiągnąć nie tylko znakomite urodzaje lecz i tak wspaniałe sukcesy artystyczne. I oto, w poczekalni teatru odbyło się swoiste seminarium, na temat: „jak osiągnąć to, by wszyscy członkowie ognia nie tylko zgodnie i dobrze pracowali, lecz i dobrze śpiewali“.

Druga cecha Kongresu — to niezwykła życzliwość w stosunku do wszystkiego, co dobre i nowe, dążenie, by przejąć i osiągnąć metody przodowników pracy — odróżnić im, a może nawet i przewyższyć.

Rębacz szybu im. Kalinina — Krywopiszyn, od niedawna jest górnikiem. Zasiadając w Prezydium Kongresu, spotkał się ze słynnym górnikiem, Nikołajem Łukiczewem. Widziałem jak młody rębacz przyglądał się Łukiczewowi, coś notował w swoim notesie, spoglądając raz po raz, niezdeterminowanie na prezesa. Wreszcie Krywopiszyn poprosił o głos — Wzywam do socjalistycznego współzawodnictwa Nikołaja Łukiczewa!

Zuchwały krok. To nie łatwo podjąć się wyprzedzenia w pracy człowieka, słynącego ze swych wyników w całej Ukrainie i we wszystkich węglowych zagłębieniach kraju. Skoro Krywopiszyn zdecydował się — widocznie czuje w sobie taką moc i taką pewność siebie, iż nie przerażają go żadne trudności.

Tak płynęła praca Kongresu Komsomolu Ukrainy. A tymczasem w całym kraju — w miastach i wsiach, na budowach i w szybach, płynęło wartko życie. Odgłosy tego życia, jak fale burzliwego rzypliwu, dosięgały gmachu Rady Najwyższej (tam obradował Kongres), by w postaci tysięcy dezesz i listów, donosić o nowych ważkich zjawiskach w życiu ukraińskiej młodzieży.

Tym nowym a ważkim były osiągnięcia pionierskich brygad, uzyskane przez młodzieżowe brygady oszczędności, komsomolskie brygady kontroli i posterunki kontroli. Były to deniesienia, iż młodzież nie tylko wypełnia plan z nadwyżką, ale walczy również o wysoką jakość.

Kongres zakończył swą pracę. Delegaci wrócili do kolchozów, kopalń i fabryk. W całej republice odbywają się obecnie zebrania Komsomolskiego aktywu — rozważają nie sa na nich dyrektywy kongresu, rozważają drogi najskuteczniejszego ich wykonania.



*Uroczysta chwila w życiu młodego tokarza Logonowa: Zarząd fabrycznego oddziału „Komsomolu“ podejmuje decyzję zaliczenia go w poczet swych członków.*

## „Młoda Gwardia”

**K**OMSOMOL jest po-  
teżną organizacją ca-  
łej młodzieży radziec-  
kiej.

Powieścią, która rzuca  
światło jasnego światła na zas-  
ługi Komsomłu w walce z  
najstraszliwszym wrogiem  
kultury i ludzkości — z  
hitleryzmem, która chara-  
kteryzuje wnikliwie głębo-  
ki patriotyzm i bohater-  
stwo młodego pokolenia  
wychowanego przez tę or-  
ganizację — jest świetny  
utwór Fadiejewa „Młoda  
Gwardia”.

Powieść ta zdobyła nie-  
zwyczajną popularność nie tyl-  
ko w ZSRR, ale na całym

świecie, czego najlepszym  
dowodem są liczne przekła-  
dy.

W roku ubiegłym dla  
uczczenia trzydziestolecia  
Komsomłu powieść ta zo-  
stała sfilmowana. Powstał  
pod kierownictwem wybit-  
nego reżysera Sergiusza Ge-  
rasimowa, z którym współ-  
pracował reżyser E. Wort i  
operator W. Rapaport, film  
w dwóch seriach, stanowią-  
cy wielkie osiągnięcie ra-  
dzieckiej kinematografii.  
Role „młodogwardzistów”,  
których pamiętamy ze stro-  
nic powieści Fadiejewa od-  
twarzają słuchacze Pań-  
stwowego Instytutu Filmo-

wego w Moskwie. Obok  
nich oglądamy znanych ra-  
dzieckich aktorów, spośród  
których przede wszystkim  
należy wymienić nazwisko  
Tamary Makarowej w roli  
matki Olega Koszewoja oraz  
W. Chodriakowa w roli  
Procenki.

Wartości formalne obra-  
zu uzupełniają świetnie wy-  
konane sceny batalistyczne.

L. RUBACH

## „Grzesznicy bez winy”

**T**EATR Miejski w Bia-  
łymstoku pod dyr. W.  
Szypulskiego w bie-  
żącym sezonie teatralnym  
po sukcesie sztuki K. Si-  
monowa „Harry Smith od-  
krywa Amerykę” wystąpił  
ostatnio ze starannie przy-  
gotowaną komedią A. N.  
Ostrowskiego „Grzesznicy  
bez winy” w reżyserii Hen-  
ryka Lelara.

W Białymstoku komedia  
Ostrowskiego została wy-  
stawiona z pietyzmem. Na



szczególne uwagi zasłużyli:  
Irena Strzeszewska w roli  
nieszczęśliwej matki poszu-  
kującej utraconego syna,

Jadwiga Helmińska w roli  
aktorki Koryszkonej, Stefan  
Winter i M. Dowmunt.

L. R.



## PRZY GŁOSNIKU

### PRZY GŁOSNIKU WARSZAWA I

20.III.49 r., godz. 15.00 —  
16.00 — „Sprawa Katii Ma-  
słowej” słuchowisko wg. po-  
wieści Lwa Tolstoja pt.  
„Zmartwychwstanie” w o-  
pracowaniu Tadeusza Mar-  
kowskiego (Łódź).

21.III, g. 7.25 — 7.40 —  
Lekcja języka rosyjskiego.

18.35 — 18.55 — „Daleko  
od Moskwy” powieść Wasy-  
ła Ażajewa w przekładzie  
Mariana Ruth-Buczkowskie-  
go, odc. 5 (Warszawa).

22.III, g. 8.30 — 8.50 —  
j. w.

18.00 — 18.15 — Lekcja  
języka rosyjskiego.

23.III, g. 18.35 — 18.55 —  
„Daleko od Moskwy” po-  
wieść Wasyła Ażajewa w  
przekładzie Mariana Ruth-  
Buczkowskiego, odc. 6 (War-  
szawa).

24.III, g. 8.30 — 8.50 —  
j. w.

17.00 — 17.50 — Modest  
Mussorgski — III audycja  
w opr. dr Zofii Lissa.

25.III, 7.25 — 7.40 — Lek-  
cja języka rosyjskiego.

18.35 — 18.55 — „Daleko  
od Moskwy” powieść Wasy-  
ła Ażajewa w przekładzie  
Mariana Ruth-Buczkow-  
skiego, odc. 7 (Warszawa).

26.III, g. 8.30 — 8.50 —  
j. w.

12.20 — 12.45 — Koncert so-  
listów. Wykonawcy: Igor  
Stożek (tenor), Kaz. Bła-  
schke (wiolonczela).

12.45 — 13.00 — Audycja  
poświęcona ZSRR.

18.00 — 18.15 — Lekcja ję-  
zyka rosyjskiego.

### WARSZAWA II

21.III, g. 17.30 — 17.45 —

„Obserwacja — czynem”  
fragment powieści Piotra  
Pawlenki pt. „Barykady”  
przekład Haliny Pilichow-  
skiej (Warszawa).

24.III, g. 17.30 — 17.45 —  
„Jeszcze żyją” nowela Mi-  
kołaja Tichonowa w prze-  
kładzie Marii Gero (War-  
szawa).

25.III, g. 19.15 — 19.35 —  
„Rozmowy w podróży” opo-  
wiadanie Konstantego Pau-  
stowskiego, przekład Marii  
Gero (Warszawa).

## W NAJBLIŻSZYM CZASIE UKAZĄ SIĘ

na naszych ekranach  
filmy produkcji radzieckiej:

## „Opowieść o prawdziwym człowieku”

wielka epopea o bohaterstwie radzieckiego  
człowieka

## „Czwarty peryskop”

emocjonujący film morski

## „Dżulbars”

film o trudnej i pełnej poświęcenia służbie ra-  
dzieckich wojsk pogranicznych

## „Młoda Gwardia”

film o bezprzykładnym bohaterstwie młodzieży  
radzieckiej w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

# wiedzy PRZYJACIÓLMI

OB. CZOSNYKA JÓZEF — POL-CZYN - ZDRÓJ. Bardzo dziękujemy za miły list. Korespondencję z młodzieżą radziecką może Pan nawiązać za pośrednictwem naszej redakcji. Proszę przysłać na nasze ręce list do Instytutu Pedagogicznego, z którego uczennicami chciałby Pan nawiązać korespondencję, a my prześlemy go do ZSRR. Cieszymy się, że korzysta Pan z rubryki „Uczmy się rosyjskiego“ i czyni postępy w znajomości tego języka. Uważamy za zupełnie słuszny dobór lektury Pana. Serdecznie Pana pozdrawiamy.

ODDZIAŁ WOJ. T. P. P. R. — WROCŁAW: Nadesłanego przez Was listu uczniów Szkoły Podst. Nr. 9 nie możemy zamieścić ze względu na to, iż listów podobnej treści otrzymaliśmy b. wiele, a tru-

dno byłoby nam zamieścić wszystkie lub choćby część z nich. Poza tym sprawa obchodów 31-rocznicy Armii Radzieckiej jest już częściowo zdezaktualizowana. Prosimy Was natomiast, abyście o ważniejszych imprezach urządzanych przez Wasz Oddział pisali do nas natychmiast po ich odbyciu się. Piszcie również do kroniki Towarzystwa p. n. „Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej“ sprawozdania z Waszej działalności, gdyż są to sprawy, które chcielibyśmy w większym niż dotychczas stopniu rozpowszechniać na łamach naszego tygodnika.

OB. SEWERYN SKULSKI — KARNKOWO. Wiersza Pana nie możemy niestety zamieścić, gdyż tygodnik nasz nie jest pismem literackim i wierszy drukujemy sto-

sunkowo niewiele. O ile jest Pan członkiem Towarzystwa, może mógłby Pan pisać do nas o tym, co w Pana miejscowości działo Kolo dla przyjaźni polsko - radzieckiej, jak pracuje itp. Materiał taki chętnie zamieścilibyśmy w rubryce „Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej“.

OB. A. FIEDASIEWICZ - TOLK-MICKO. Dziękujemy serdecznie za sympatię dla naszego pisma. Myśl założenia koła w Tolkmicku należy oczywiście zrealizować. List Wasz przekazaliśmy Wydziałowi Terenowemu, który pomoże Wam w zorganizowaniu Koła. Gdy osiągnięcie już cel, napiszcie do nas w jaki sposób przeprowadziliście Wasz zamiar. Życzymy Wam, aby koło Wasze rozwijało się jak najlepiej.

OB. KAMIŃSKI WALDEMAR — SOKOŁÓW PODL. List do osoby, z którą chciałby Pan korespondować proszę nadesłać na nasze ręce, a my pošlemy go do niej. Prosimy znaczków nie przysyłać, gdyż nie odpowiadamy indywidualnie ze względu na dużą ilość korespondentów.



23.III.1919 — Założenie Ba-szkirskiej ASRR.

24.III.1891 — Urodził się S. Wawilow, przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, laureat Premii Stalinowskiej.

24.III.1894 — Zmarł znany artysta malarz I. M. Prianisznikow (ur. w 1840 r.).

24.III.1918 — Zmarł C. A. Kjuj, wybitny rosyjski kompozytor (ur. w 1835 r.).

27.III.1922 — Otwarcie XI Zjazdu RKP (b), ostatniego zjazdu partii, w którym brał udział W. I. Lenin. Na wniosek Lenina, Plenum CK RKP (b) wybrało J. W. Stalina generalnym sekretarzem CK.

A a — А а

Bb — Б б

C c — Ц ц

D d — Д д

E e — Э э

F f — Ф ф

G g — Г г

Ch ch — Х х

I i — И и

J j — И й

K k — К к

Ł ł — Л л

M m — М м

N n — Н н

O o — О о

P p — П п

## UCZMY SIĘ ROSYJSKIEGO

### ПОСЛЕДНЕЕ <sup>2)</sup> СВИДАНИЕ. <sup>3)</sup>

(Выступление по радио матери Зои)

Товарищи! Говорить <sup>4)</sup> о Зое мне невыносимо <sup>5)</sup> тяжело. Вы сами это понимаете. <sup>6)</sup> Ведь <sup>7)</sup> я потеряла <sup>8)</sup> самого близкого, дорогого мне человека. Я выходила, <sup>9)</sup> вырастила <sup>10)</sup> ее... <sup>11)</sup> Пусть <sup>12)</sup> ни одного из вас, когда он в будущем <sup>13)</sup> станет <sup>14)</sup> отцом или матерью, не постигнет <sup>15)</sup> такое страшное горе. <sup>16)</sup>

Зоя мне сказала: что уезжает на фронт. „Мама — сказала Зоя, — я ухожу <sup>17)</sup> на фронт к партизанам. Тебе я могу об этом сказать. Ты пойми, <sup>18)</sup> мама, у меня <sup>19)</sup> нет <sup>20)</sup> сил стоять в стороне, когда фашисты лезут <sup>21)</sup> на Москву...“

Я должна <sup>22)</sup> признаться — у меня на глаза <sup>23)</sup> набежали <sup>24)</sup> слезы <sup>25)</sup>. Все это было неожиданно <sup>26)</sup> для меня. И мне как-то <sup>27)</sup> трудно было сразу представить себе, что единственная <sup>28)</sup> дочка <sup>29)</sup> моя, молоденькая такая, уходит на войну.

Зоя заметила <sup>30)</sup> мое волнение <sup>31)</sup> и сказала — вот точно <sup>32)</sup> ее слова: „Ты что плачешь, мама? Не ты ли мне говорила, что я должна быть смелой и честной. <sup>33)</sup> Мама, я горжусь <sup>34)</sup> тем, что буду бороться <sup>35)</sup> с фашистами, и ты гордись <sup>36)</sup> что я ухожу на фронт. Со слезами меня провожать <sup>37)</sup> не надо“.

В этот вечер мы с Зоей особенно <sup>38)</sup> хорошо <sup>39)</sup> поговорили.

Зоя разрешила <sup>40)</sup> мне проводить <sup>41)</sup> ее до трамвайной остановки. <sup>42)</sup> Шла она с маленьким походным <sup>43)</sup> мешком. <sup>44)</sup> Сама я и мешок <sup>45)</sup> этот ей купила...

У трамвайной остановки мы прощались. <sup>46)</sup> Зоя сказала мне. Вот как сейчас <sup>47)</sup> слышу ее гордый <sup>48)</sup> и радостный голос:

— Приду героем <sup>49)</sup> или умру героем. Ты мама не унывай. <sup>50)</sup> — И улыбнулась. <sup>51)</sup> Больше <sup>52)</sup> я ее так и не увидела. <sup>53)</sup>

1) Bohater Związku Radzieckiego. 18-letnia uczennica, członkini Komsomolu, partyzantka. Powieszona przez Niemców na początku grudnia 1941 roku. Poetki radzieckie (M. Aligier, A. Barto) poświęciły jej piękne wiersze; 2) ostatnie; 3) spotkanie; 4) mówić; 5) nieznośnie, tuł. ponad siły; 6) rozumiecie; 7) przecież; 8) straciłam; 9) wypielegnowałam; 10) wyhodowałam; 11) ją; 12) oby; 13) w przyszłości; 14) zostanie; 15) spotka; 16) nieszczęście, zmartwienie; 17) odchodzę, idę; 18) zrozum; 19 — 20) nie mam; 21) włązą, tuł. pchają s e; 22) muszę; 23) oczy; 24) nabiegły; 25) łzy; (oczy zasły łzami); 26) nieoczekiwane; 27) jakoś; 28) córka; 29) zauważyła; 30) zdenerwowanie; 31) dokładnie; 32) uczciwą; 33) jestem dumna; 34) walczyć; 35) bądź dumna; 36) odprowadzać; 37) szczerze; 38) dobrze; 39) pozwoliła; 40) odprowadzić; 41) przystanku; 42 — 43) plecak; 43a) worek; 44) pożegnaliśmy się; 45) teraz; 46) dzienny; 47) bohaterem; 48) nie smuć się, nie trać otuchy; 49) uśmiechnęła się; 50) więcej; 51) nie zobaczyłam.

R r — Р р

S s — С с

T t — Т т

U u — У у

W w — В в

Y y — Ы ы

Z z — З з

Ż ż — Ж ж

Cz — Ч ч

Sz — Ш ш

Szcz — Щ щ

Je — Е е

Ju — Ю ю

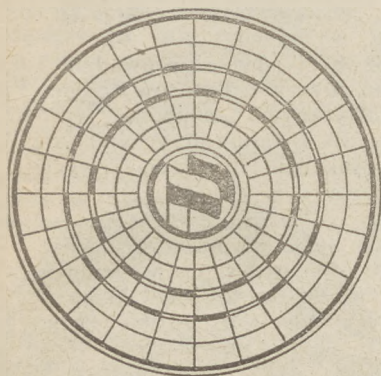
Ja — Я я

znak  
zmiękczenia Ъ ъ



# POMYŚL I ZGADNIESZ

## KOŁÓWKA



Do podanej figury wpisać dośrodkowo 24 wyrazy pięcioliterowe o poniższych znaczeniach. Środkowe litery tych wyrazów dadzą rozwiązanie.

**Znaczenie wyrazów:** 1) Odpis z oryginału. 2) Mowa niewiązana, niewierszowana. 3) Wyspa na Bałtyku. 4) Największa rzeka Europy. 5)

Wklęsłość, wgłębienie w ścianie. 6) Ludowy instrument muzyczny złożony z piszczałki i mieszka. 7) Miasto w Uzbekkiej S.R.R. 8) Stolica jednego z krajów ludowej demokracji. 9) Gęsty las iglasty, rosnący na bagnistych gruntach Syberii. 10) Smętna piosenka ukraińska. 11) Miasto w okręgu zabajkalskim. 12) Nosek w obuwiu. 13) Statek do przewożenia towarów. 14) Gospodarz góralski. 15) Roślina pospolita, dostarczająca kaszy i maki. 16) Zmyślone opowiadanie. 17) Rodzaj szerokiego, białego kielicha. 18) Imię męskie. 19) Naczynie blaszane na mleko. 20) Strzelba myśliwska. 21) Przywidzenie, urojenie. 22) Rosyjskie imię żeńskie. 23) Kraj na Bliskim Wschodzie. 24) Zwierzę z rodziny jeleni.

Z. Borowik — Łódź

## ARYTMOGRAF

5, 2, 13, 9, 14 — 19, 10, 12, 2, 5 — 21, 3, 1, 22, 19, 18, 20, 7 — 21 — 3, 4, 7, 17, 7, 16, 6 — 1, 10, 21, 2, 17, 4, 14, 3, 1, 21, 2 — 19, 17, 4, 14, 20,

2, 11, 8, 6 — 19, 10, 12, 3, 5, 10 — 17, 2, 9, 4, 6, 7, 15, 5, 6, 7, 20.

Przy użyciu „klucza pomocniczego” zastąpić powyższe liczby odpowiednimi literami i odczytać rozwiązanie.

## Klucz pomocniczy:

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 1 — Stolica Uzbekkiej S. R. R.  
1, 2, 9, 13, 14, 15, 5, 2 — Jedna z republik Z. S. R. R.  
16, 17, 18, 4, 6, 8 — Mieszkaniec jednej z republik Z. S. R. R.  
19, 2, 20, 5, 2 — „Kawałek” w języku rosyjskim.  
5, 10, 11, 12, 7 — Port rzeczny na Odrze.  
21, 22, 16, 10, 17, 4 — Ryba kostnoszkieletowa.

Termin nadsyłania rozwiązań — 29.III.1949 r.

Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie drogą losowania 5 nagród książkowych.

Do rozwiązań dołączyć należy kupon rozrywkowy nr 11, upoważniający do wzięcia udziału w losowaniu nagród.

## Rozwiązanie zadań z nr 7

Spróbuj po rosyjsku: **Wsiem dorogaja rodina (Wszystkim Ojczyzna droga).**

Logogryf: pycha, fuzja, grypa, bitwa, prasa, tajga, dumka, szyba, kopia, sarna, wizja, szyna, fajka, agawa, Kuźma, bańka — **Czytajmy „Przyjaźń”.**

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 7-go nagrody książkowe otrzymują:

1. Jan Badura — Szopienice, ul. Sienkiewicza 10 m. 10.
2. Józef Klaus — Lublin, ul. Szopena 9 m. 62.
3. Marian Miszczyk — Częstochowa, ul. 1-go Maja 40.
4. Piotr Oziębło — Legnica, ul. Oświęcimska 14 m. 2.
5. Zofia Rządowska — Kraków, ul. Grodzka 60, dom studentek.

## NAGRODY AUTORSKIE

za najlepsze zadania, zamieszczone w m-cu lutym 1949 r., otrzymują:

1. Edmund Karlicki — Łódź, ul. Piotrkowska 16 m. 39 — za rebus w nr 7.

2. Roman Burek — Lublin, ul. Szopena 28 m. 12 — za magiczne kwadraty w nr 6.

3. Karol Fiederowicz — Skarżysko-Kamienna, ul. Daszyńskiego 115 — za krzyżówkę w nr 5.

4. Edward Płociński — Poznań, ul. Rokossowskiego 35 m. 4 — za logogryf w nr 7.

## Rozwiązanie zadań z nr. 6-go

REBUSIK: W — s — pół — za — w — o — d — nic — t — w — o.

MAGICZNE KWADRATY: 1) okup, koło, ulan, pons 2) doza, ocet, zero, atom 3) fosa, okap, saki, Apis 4) sowa, owad, wada, Adam 5) mata, azot, tora, atak 6) usta, toga, asan 7) mika, Ikar, kask, arka 8) karo, apel, reja, Olaf 9) nota, opal, tank, alka 10) Aero, epos, Rota, osad 11) Kuba, uran, Bari, Ania 12) auto, Ural, targ, Olga 13) dola, ogar, lama, arak.

Za dobre rozwiązanie zadań z nr.

KUPON NR 11  
Rozrywki umysłowe  
„PRZYJAŹŃ”

## Tydzień Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Przypadający w dniu 8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet znalazł szeroki oddźwięk w pracach oddziału woj. śląsko-dąbrowskiego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Święto to obchodzone było pod hasłami:

„Wszystkie członkinie T. P. P. R. — w szeregach Ligi Kobiet”!

Hasło to będzie konsekwentnie realizowane w codziennej pracy naszego Towarzystwa przez szeroki aktyw członkowski na terenie całego województwa.

Jesteśmy przekonani, że w akcji tej, obejmującej cały kraj, nasze robotnice województwo znajdują się, jak zawsze, na przodującym miejscu.

Jesteśmy pewni, że nasze członkinie, wstępując i działając w Lidze Kobiet, rozszerzą swoją świadomość społeczno-polityczną, a równocześnie wniosą do Ligi Kobiet pogłębienie idei przyjaźni polsko-radzieckiej.

W obchodach dn. 8 marca członkinie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej współpracowały z Ligą Kobiet, jako prelegentki na zebraniach i akcjach organizowanych przez Ligę Kobiet oraz pomagając w przeprowadzeniu zbiórki ulicznej w dniu 6 marca i w innych akcjach wynikających ze specyficznych zadań Ligi Kobiet na naszym terenie.

Biorąc pod uwagę zasadniczy cel działalności Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, specjalny akcent w pracy związanej z obchodami Międzynarodowego Dnia Kobiet, położony został na zapoznanie społeczeństwa z przodującą rolą Związku Radzieckiego, który pierwszy w historii zrealizował całkowicie postulaty równouprawnienia kobiet.

\*

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego T. P. P. R. w Gdańsku, odbył się we Wrzeszczu interesujący odczyt pisarza-marynisty Janusza Stępowskiego pt. „Wielcy ludzie rewolucji na tle morskiej wyprawy powstańców 1863 roku”.

Prelegent omówił mało znaną, a niezwykle ciekawą rolę rewolucjonistów Karola Marksa, Aleksandra Hercena, Bakunina i innych w sprawie wyprawy morskiej powstańców 1863 roku z Londynu do Połagi w celu dostarczenia broni, amunicji i zaopatrzenia wojennego partyzantom na Litwie.



## SPROSTOWANIE

W n-rze 9 „Przyjaźni” w artykule pt. „Przedstawiciele Armii Radzieckiej gorąco witani przez młodzież szkoły im. Batorego”, mylnie podano nazwisko ob. Czesława Fotymy jako dyrektora szkoły. Dyrektorem i organizatorem uroczystości związanych z 31 rocznicą powstania Armii Radzieckiej, jest ob. Beranek Roman. Za omyłkę tę bardzo przepraszamy.

## Hokeiści opowiadają „Przyjaźni“ o pobycie w Moskwie

W ub. czwartek w południe powrócili do kraju hokeiści polscy, którzy występowali trzykrotnie na lodowiskach moskiewskich. Jeszcze przed rozjechaniem się do domów przedstawieli w „Przyjaźni“ udało się uzyskać kilka informacji o wrażeniach z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego.

Oto one:

**SWICARZ:** — Jestem zachwycony gościnnością i przyjęciem, z jakim spotkaliśmy się w Moskwie. Poziom radzieckiego hokeja bardzo wysoki.

**MACIEJKO:** — Rzadko spotkać można tak obiektywną i znającą się na sfercie publiczność. Wszystkie mecze przegraliśmy zasłużenie. Jako bramkarz stwierdzam, że najgroźniejszy strzelcem jest doskonały Bobrow.

**WIĘCEK:** Już po pierwszym meczu byłem zaskoczony klasą naszych gospodarzy. Szybkość i kondycja doprowadzona do perfekcji.

**BURDA:** — Szkoda, że byliśmy tak krótko i nie mogliśmy bliżej poznać pięknej Moskwy. Pobyt nasz w Moskwie będzie na pewno doskonałą nauką dla naszych hokeistów.

Zapytany o wrażenia przybyły wraz z ekipą wicedyrektor GUKF — plk. Szemberg w kilku słowach dzieli się uwagami o drużynach, z którymi spotkali się polscy hokeiści.

— Wszyscy zawodnicy odznaczają się doskonałą kondycją fizyczną. Wykazują oni wielkie zrozumienie dla gry zespołowej. Poszczególne drużyny stanowią zespoły bardzo wyrównane, tak, że trudno z nich kogoś wyróżnić. Jako całość, najbardziej podobala mi się drużyna CDKA najlepszym natomiast atakiem dysponuje „Dynamo“. Ciekawe, że hokeiści radzieccy wprowadzają do gry wiele nowych elementów, które przenoszą z hokeja rosyjskiego.

Wszystkie wypowiedzi zgodnie podkreślają serdeczne spotkanie i opiekę okazywaną przez sportowców radzieckich w czasie całego pobytu polskiej drużyny w Moskwie. Przed meczami odbywały się zwykle wspólne treningi polskich i radzieckich zawodników. Po każdym też spotkaniu hokeiści radzieccy podejmowali naszych sportowców obiadami, na których w serdecznej atmosferze omawiano zagadnienia współpracy polsko - radzieckiej na polu sportowym.

Piękne upominki przywiozła ze sobą polska drużyna. Gospodarze odwdzięczając się za podarunek polski — rzeźby z węgla przedstawiające postacie hokeistów, zrewanżowali się srebrnym pucharem od reprezentacji hokejowej Armii Czerwonej oraz odznakami zasłużonych działaczy sportowych Armii Radzieckiej. Drużyna hokejowa „Dynamo“ ofiarowała gościom polskim wspartą szkatułkę mahoniową z reprodukcją obrazu znanego malarza Szyszkina oraz wręczyła im odznaczenia zasłużonych działaczy Stowarzyszenia Sportowego „Dynamo“.

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia „Współpraca“ Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO, Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za... egz. tyg. „Przyjaźni“ od dnia...“ lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca“ Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej War-

# Start i meta

## „Profesor“ radzieckich piłkarzy Michał Butusow

W Związku Radzieckim piłkarze już poważnie myślą o nadchodzącym sezonie. Oczywiście najczęściej obecnie pracy mają trenerzy piłkarzy, którzy obmyślają nowe systemy treningu, dbać muszą o kondycję całej drużyny itd. Jednym z najpopularniejszych trenerów radzieckich jest Michał Butusow, z którego sportową karierą warto się bliżej zapoznać.

ZASŁUŻONY mistrz sportu Michał Butusow, trener leningradzkiego „Dynamo“, jest jednym z najbardziej znanych i popularnych piłkarzy Związku Radzieckiego. Butusow grywał w piotrogradzkim „Unitasie“, w „Wyborgskim Metalowcu“, niezliczoną ilość razy występował w reprezentacji Leningradu, Rosji, ZSRR, brenił barw radzieckich, na boiskach Sztokholmu, Ankary, Helsinek, Berlina.

Abo, Oslo, Nörkoeping, Konstyn-tynopola i in.

Starsi bywalcy spotkań piłkarskich doskonale pamiętają sylwetkę Butusowa — wspaniałego kierownika ataku. W tym czasie uchodził on za postrach wszystkich bramkarzy.

### KRÓL STRZELCÓW

Jeden z fachowych obserwatorów piłkarskich opisuje szczegółowo dwa międzynarodowe występy Butusowa, które najbardziej utkwiły mu w pamięci. Otóż dokładnie ćwierć wieku temu w Sztokholmie reprezentacja Rosji przegrała pierwszą połowę 1:4, po pauzie zaś zdołała strzelić pięć bramek, których trzy były dziełem Butusowa, wzbudającego zachwyt szwedzkiej widowni. Analogiczna historia powtórzyła się w Göteborgu, gdzie

Szwedzi również prowadzili 3:0, a po przerwie Butusow trzema fantastycznymi „bombami“ wyrównał wynik i walcie przyczynił się do uzyskania czwartej, zwycięskiej



bramki. Butusow przez długie jeszcze lata pozostał rekordzistą strzelców w reprezentacji ZSRR. Tak np. w 1935 roku w spotkaniu Leningrad — Praga, w którym Czesi występowali właściwie jako nieoficjalna reprezentacja swego kraju, Butusow w ostatnich minutach uzyskał dwie bramki, które w konsekwencji przyniosły jego drużynie remis. W rok potem Butusow przeszedł na robotę trenerską.

### PRZED WSZYSTKIM MŁODZIEŻ

Został on od razu ulubieńcem młodzieży. Tam gdzie trenował Butusow, tam grała młodzież. Tak było w tylliskim i leningradzkim „Dynamo“, w „Zenicie“ i in.

System treningu tego zawodnika jest nadzwyczaj ciekawy i pouczający. Chłopcy wychowywani przez Butusowa są w równej mierze dobrymi piłkarzami, co gimnastykami, atletami czy akrobatami. Butusow opracował dokładnie rozkład biegów. I tak łącznicy i środkowi napastnicy biegają na treningach 2500 m, obrońcy 5.000 m. Wszyscy piłkarze trenują „rójs“ ok, co wpływa na wydłużenie kroku oraz skoki wwyż, pomagające przy główkowaniu.

W swoim prywatnym mieszkaniu Butusow wieczorami ustawia na stole figurki przedstawiające piłkarzy i obmyśla taktyczne plany i posunięcia przed każdymi zawodami.

Takim to trenerem zawdzięczają sportowcy radzieccy niejedną ze swych licznych sukcesów.

J. Janicki.



Butusow strzela bramkę na meczu Turcja — ZSRR.

## CDKA — mistrzem ZSRR

Na stadionie „Dynamo“ w Moskwie rozegrano ostatni mecz w ramach rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Leader tabeli — „CDKA“ pewnie pokonała drużynę lotników „WWS“ w stosunku 4:1.

Po trzymiesięcznych rozgrywkach, tytuł mistrza Związku Radzieckiego zdobyła po raz drugi drużyna „CDKA“ mając w 18 meczach 15 zwycięstw, 2 remisy i jedną porażkę. Ogółem „CDKA“ zdobyło w ten sposób 32 punkty. Wi-

cemistrzowski tytuł zdobyła młoda drużyna lotników „WWS“, która w ubiegłym roku zajęła w rozgrywkach 17 miejsce. Na trzecim miejscu uplasowało się moskiewskie „Dynamo“, na czwartym — „Skerzy dla Sowietów“ i dopiero na piątym — drużyna „Spartak“.

Po zakończeniu mistrzostw, drużyna „CDKA“ otrzymała srebrny puchar i dyplom I stopnia, a wszyscy gracze — złote medale. Zespół „WWS“ zdobył dyplom II stopnia, a zawodnicy — medale srebrne.

szawa Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik ogłoszeń nr 6.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźni“ Warszawa, Al. Stalina nr 14, tel. 8-53-89.

Adres Administracji: Warszawa-Praga, Ratuszowa nr 21 (blok IID); tel. 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8 — 16, w soboty w godz. od 8 — 14.

# NINA PIETROWNA WYBIERA SIĘ PO ZAKUPY

Była wypłata. No i Fiedia, mąż Niny, doświadczony tokarz-metalowiec otrzymał jeszcze specjalną premię za ostatnie udoskonalenie swej frezarki.

Fiedia był zadowolony. Nina Pietrowna naturalnie też. Po kolacji zapytała, jak się sprawy frezarki, przeskoczyła na projekty na niedzielę, aż doszła wreszcie do kwestii najważniejszej — do sprawy zakupu nowego kompletu mebli do stołowego. Przy okazji zdążyła namówić męża na nowy żyrandol, napomknąwszy jeszcze przy tym o obrazach, które akurat by pasowały na ścianę nad kredensem.

A następnego dnia rano, Nina Pietrowna wybrała się po zakupy. Nie chciało się jej jechać trolleybusem — spacerkiem, przystając przy kuszących tysiącem cudów wystawach, podążała ku śródmieściu.

Zakreśliły się duże obrotowe drzwi. Nina Pietrowna znalazła się w „Uniwersmagu” (coś tak jakby w naszym „P.D.T.”). Kupiła kilka drobiazgów, wreszcie dotarła do oddziału porcelany i fajansu (1). Ten nie, i ten się też nie podoba — sprzedawczyni jest cierpliwa, wie przecież, że serwisu nawet śniadaniowego nie kupuje się co miesiąc. Wreszcie — jest! Nina może już wykreślić z karteczki jeden sprawunek.



Kilka kroków dalej (2) — racja! — to w tej przecież spółdzielni kupowała Prakseda Iwanowna taki wspaniały ser. Torba zaczyna pęcznieć.

Kupić — czy nie? A może?... Fiedia był wczoraj w doskonałym humorze — na pewno nie pogniewa się, gdy żona kupi sobie flakonik nowych perfum (3).

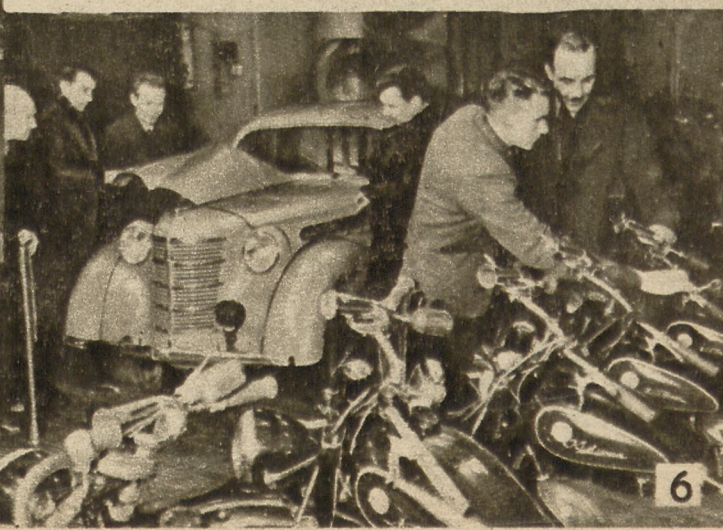
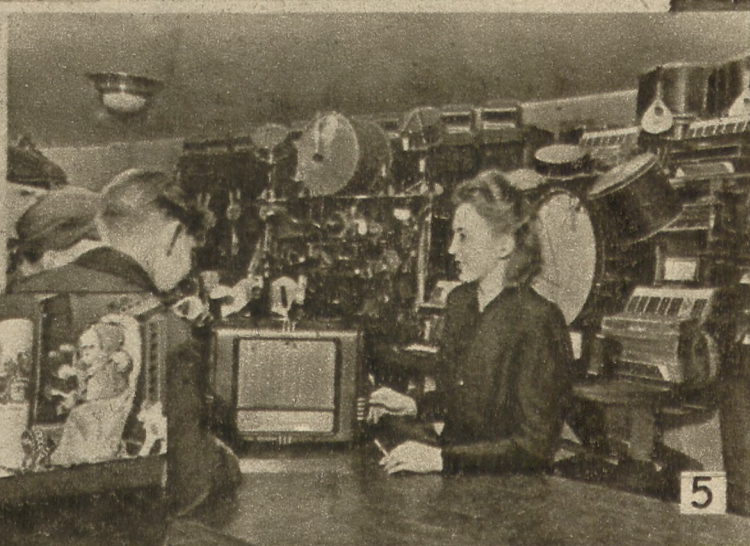
Kati, młodej córeczce, też trzeba sprawić uciechę (4). Samochód, lalka... A może wybrać tę drugą?...

Acha! Nina Pietrowna jest dziś strasznie roztargniona — byłaby zapomniała! A przecież Fiedia koniecznie prosił dowiedzieć się o cenę nowego radioodbiornika (5). Takiego cztero- albo pięciolampowego.

Nie, lepiej żeby Fiedia sam sobie wybrał radio. Motocykl też sobie chciał kupić. Nina Pietrowna odrywa się od wystawy, przez którą widać dokładnie całe wnętrze sklepu (6). A możeby namówić Fiedię na „Moskwicza”? — nurtuje ją niespokojna myśl.

Za to Fiedię nie wolno się wtrącać do jej królestwa. Tu (7), może sukienki i płaszcze przymierzać jak długo jej się tylko chce. Wreszcie — i te sprawunki załatwiła pomyślnie.

Wracając do domu, obładowana paczkami, na chwilę tylko przystaje przy pięknej kwiaciarni (8). Nie! — kwiatów już nie kupi — o tym przecież powinien chyba pomyśleć Fiedia sam...





**I. M. Prianisznikow (1840 – 1894)**

**„PUSTE SANIE”**

Prianisznikow – to znany rosyjski malarz rodzajowy drugiej połowy XIX w., artysta, członek-założyciel „Towarzystwa Wystaw Obrazów” i późniejszy profesor Moskiewskiej Akademii Malarskiej. Pierwsze jego prace ukazyją się na wystawach akademików – wkrótce jednak Prianisznikow włączy się z grupą artystów walczących o nowy kierunek realizmu i ludowej tematyki dzieł. Już ledne z pierwszych obrazów: „Czytanie listu w sklepiku” (1864 r.) i „Komedianci” (1865 r.), nagrodzone wielkim srebrnym medalem Akademii, uzyskały niezwykle pochlebne odgłosy krytyki. W ślad za Pierowem i jednocześnie z W. Makowskim artysta zwraca się ku scenom rosyjskiego codziennego bytu i przepięknym krajobrazom przyrody. Z tego okresu najbardziej znane płótno to: „Pogorzalecy” (1871 r.) i reprodukowane przez nas „Puste sanie” (także 1871 r.).